Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

# GŁOS NARODU

NR. 273. — ROK XXXIX.

SOBOTA

8 PAŹDZIERNIKA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Zagranicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Za każdą zmianą adresu |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . . . . . | 6·20 zł. | 5·70 zł. | 6·20 zł. | 9·50 zł. | 5·70 zł. | dopłata 50 gr. |

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

# Zapomniane hasło.

Był czas, a działo się to bezpośrednio po przewrocie majowym, kiedy słowo: imponderabilia posiadało wyjątkowe znaczenie. Rzucone przez marsz. Piłsudskiego, podchwycone zostało przez obóz sanacyjny, który uczynił zeń jakgdyby swe hasło przewodnie. Przypisywano mu różną treść, używano je do rozmaitych celów i przekonywano opinję publiczną, zaskoczoną i zdezorjentowaną wypadkami majowemi, że zapoznawane rzekomo dawniej wartości moralne w życiu politycznem teraz dopiero odzyskają swój głos i znaczenie. Nie było wówczas bardziej popularnego słowa. Nie schodziło ono z łamów prasy sanacyjnej, walczono niem z przeciwnikami politycznymi, tworząc z niego jedną z tych legend, które miały trwać po wszystkie czasy ery sanacyjnej. Imponderabilia! Czego w niem nie było... I potępienie „sejmokracji" i jej zwyczajów, i program polityczny, i twarda zapowiedź radykalnej zmiany stosunków...

Ale w miarę tego, jak nieliczny początkowo obóz pomajowy powiększał się coraz bardziej, jak umacniał swe wpływy i rozszerzał swój stan posiadania; w miarę tego, jak jedyną, najważniejszą jego troską stawało się utrzymanie się u władzy, imponderabilia — ta poezja pierwszych miesięcy okresu pomajowego — pogrążały się powoli, ale nieubłaganie, w otchłań zapomnienia. Jeszcze od czasu do czasu przypominano je sobie w jakimś chwycie polemicznym, ale czyniono to już bez przekonania i bez wiary w czarodziejską moc tego słowa. Było to już czemś w rodzaju sztucznych ogni. Zabłysło na krótką chwilę rażącem światłem i zgasło...

Przechodziły lata za latami i imponderabilia spoczywały spokojnie wśród innych nieucieleśnionych haseł i niezrealizowanych obietnic. Zdawało się, że nikt już o nich nie wspomni, nikt już nie wskrzesi niedawnej, a tak już dalekiej przeszłości.

Stało się jednak inaczej. Przypomniano sobie o imponderabiliach, ale wyciągnęli je na światło dzienne nie ci, którzy operowali niemi przed sześciu z górą laty. Uczynili to ich przeciwnicy polityczni, przeciwko którym w owe pamiętne dni maja r. 1926 rzucono to naówczas ważkie słowo.

I stało się to w okolicznościach, nie przypominających zupełnie tych warunków, w jakich zrodziła się myśl o przywróceniu imponderabiliom decydującego wpływu na życie i obyczaje polityczne w Polsce. Przypomniano dziś o nich, aby wykazać, jak współczesna rzeczywistość polska jest daleka od ich realizacji, aby zwrócić uwagę na tę głęboką przepaść, jaka powstała między tem, co miał przynieść przewrót majowy, a obecnemi stosunkami politycznemi i tą atmosferą moralną, jaką zmuszone jest oddychać usanowane już bez reszty państwo polskie.

Trzy afery, następujące jedna po drugiej, które, mimo wszystko, posiadają głębsze podłoże moralno-polityczne, wysunęły znowu na porządek dzienny szerszego zainteresowania sprawę imponderabiliów. Znowu rozpoczyna się dyskusja na ten sam temat, który był tak aktualny przed sześciu laty z tą tylko różnicą, że obecnie zmieniły się role i że, gdy dawniej czynione zarzuty nie wychodziły przeważnie poza ramy ogólnikowych oskarżeń, dziś z łatwością dają się skonkretyzować i umiejscowić w stosunku do poszczególnych osób i ustalonych ponad wszelką wątpliwość faktów.

Czytelnicy z łatwością domyślą się, że chodzi nam o pp. Loewenherza, Wyrostka i Paschalskiego, których nazwiska są najściślej związane ze sprawami, niegodzącemi się w żadnym razie, nawet przy zastosowaniu najbardziej łagodzących okoliczności, z pojęciem tych imponderabilii, które marsz. Piłsudski wysunął jako naczelne hasło po przewrocie majowym. Chodziło wówczas o praktyczne zastosowanie w życiu politycznem tych wartości moralnych, które nie dadzą się ani zmierzyć, ani ująć w formy pisanego prawa, ale które powinny być przestrzegane w interesie społeczeństwa i państwa. Na tem, sądzić należy, miała polegać owa „sanacja moralna", która z taką energją przeciwstawiona stosunkom przedmajowym, rzekomo zdeprawowanym do ostatecznych granic pod wpływem Sejmu i partyjnictwa.

Sprawy, o których mowa, nie zdają się świadczyć, aby w tym względzie zaszła jakaś zmiana na lepsze. Imponderabilia w życiu pomajowej Polski nie są tem, czem być powinny i co miał na myśli marsz. Piłsudski. Zamiast nich raz po raz ujawniają się fakty, świadczące bardzo jaskrawo, że wartościom, niedającym się zmierzyć, przeciwstawia się inne, bardzo realne, oparte o wysokie sumy i ujęte w formę umów i tranzakcyj.

Są rzeczy, których się nie robi, chociażby prawo nie zabraniało ich wyraźnie. Funkcje kuratorów zbankrutowanych magnatów czy podejmowanie się interwencji podatkowych przez posłów i senatorów nie są zakazane formalnie, ale niewątpliwie należą do owych imponderabilii, o których kiedyś było tak bardzo głośno. Podejmowanie się tych funkcyj absolutnie nie da się pogodzić z obowiązkami i ślubowaniem posłów i senatorów, bo jest zasadniczo sprzeczne z poczuciem moralności.

Może to się komuś nie podobać, ale tak jest i przeświadczenie o tem, na szczęście, tkwi jeszcze głęboko w świadomości opinji publicznej. Gdyby było inaczej, nie przypominanoby zapomnianego hasła o imponderabiliach, rzuconego przeciwko tym kołom politycznym, które znajdowały się i po dziś znajdują się poza obozem „sanacji moralnej".

A. D.

### POWINIEN ZŁOŻYĆ MANDAT.

**Warszawa, 7. 10.** (Telef. wł.) W kołach politycznych obiega pogłoska, jakoby sen. **Wyrostek** w związku z ostatniemi rewelacjami miał pod naciskiem kół politycznych, zachodnich Polski złożyć mandat poselski. Pogłoski te nie okazały się prawdziwemi.

### HOLANDJA KUPUJE POLSKI SPIRYTUS.

**Warszawa, 7. 10.** (Telef. wł.) Polski monopol spirytusowy sprzedał ostatnio 5 miljonów litrów spirytusu do Holandji. Jest to pierwszy transport spirytusu polskiego na rynek holenderski. Spirytus polski wytrzymuje konkurencję na rynkach zagranicznych tak co do jakości, jak i ceny.

## Ograniczenie autonomji uniwersytetów.

Warszawa, 7. 10. (Telef. wł.) Prace, dotyczące zmiany ustawy o szkołach akademickich w kierunku ograniczenia obowiązującej autonomji wyższych zakładów naukowych **postępują naprzód**. Należy się spodziewać ogłoszenia odnośnego dekretu w niedalekim czasie. **Podczas niedawnych obrad grupy oświatowej w łonie B. B. minister Jędrzejewicz informował słuchaczy o głównych punktach noweli.** Dekret ma m. i. przewidywać **zatwierdzanie wyboru rektorów przez ministra oświaty oraz wprowadzić postanowienia, dające możność odwoływania się od decyzji senatu akademickiego do władzy administracyjnej to jest do ministerstwa.** Jest to postanowienie analogiczne do postanowienia dekretu o nowym ustroju adwokatury. Projekty te wywołały nawet w sanacyjnych kołach pewne zastrzeżenia.

———o———



# Budżet znów 2.450 miljonów?

**Warszawa 7. 10.** (Telef. wł.). W Prezydjum Rady Min. **prowadzone są rokowania pomiędzy poszczególnemi resortami w sprawie ustalenia liczb przyszłego preliminarza budżetowego. Debaty te zakończą się przypuszczalnie w przyszłym tygodniu. Cyfry globalne preliminarza budżetowego nie są jeszcze ustalone. Obiega pogłoska, że budżet będzie utrzymany mniej więcej na poziomie budżetu tegorocznego.**

———o———

# Zmiana ustawy o czasie pracy.

**Warszawa, 7. 10.** (Telef. wł.). W najbliższym czasie należy się spodziewać ogłoszenia **dekretu, nowelizującego postanowienia ustawy o czasie pracy.** Sprawie tej była poświęcona ostatnia konferencja, jaka toczyła się w Prezydjum B. B. przy udziale przedstawicieli żydowskich i polskich kupców z pod znaku BB. oraz sanacyjnych organizacji robotniczych. Odpowiednie projekty będą w dniach najbliższych rozpatrywane przez czynniki właściwe. **Nowela ma iść w kierunku wprowadzenia możności pracy fryzjerów w niedzielę rano i dopuszczenia pracy poza terminami dotychczas obowiązującemi w dnie powszednie.**

## P. Kasiński wiceministrem rolnictwa.

**Warszawa, 7. 10.** (Telef. wł.) W najbliższym czasie ma być podpisana nominacja **K. Kasińskiego** na stanowisko wiceministra w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych. P. Kasiński zajmuje obecnie stanowisko dyrektora w Państwowym Banku Rolnym, przedtem był dyrektorem departamentu w Min. Reform Rolnych. Na stanowisku wiceministra zajmie się on przedewszystkiem działem urządzeń rolnych.

## Nowe komisje, gabinety i biura.

**Warszawa, 7. 10.** (Telef wł.) Istnieje przy Prezydjum R. M. specjalna **komisja** t. zw. Komisja Usprawnienia Administracji, na której czele stoi major **Gluth-Nowowiejski.** Układa ona rozmaite plany reorganizacji urzędów, ona zaproponowała zniesienie Min. Robót Publicznych i Min. Reform Rolnych, ona proponuje przenoszenie urzędów z jednego resortu do drugiego. Ostatnio Komisja ta zajmuje się pracami nad reorganizacją władz naczelnych a więc Prezydjum R. Min. i poszczególnych ministerstw. Wedle tych projektów w Prezydjum R. N. ma być osobny **gabinet ekonomiczny,** któryby otaczał opieką i nad Instyt. Badań Konjunktur i nad Gł. Urzędem Statystycznym, który, jak wiadomo, dotychczas nie podlegał Prezydjum R. M. Mianoby pozatem stworzyć **osobny gabinet polityczny**, takie gabinety istniałyby przy każdem ministerstwie i miałyby za zadanie opracowywanie linji wytycznej działalności każdego ministerstwa. Prócz tego w każdem ministerstwie miałoby powstać **osobne biuro kontroli,** które miałoby na celu przeprowadzanie kontroli wstępnej i fachowej, poczem dopiero następowałaby kontrola organów Najw. Izby Kontroli Państwa.

———o———

**Warszawa 7. 10.** (Telef. wł.). W sferach finansowych obiegają pogłoski, że rozpatrywana jest możliwość zmiany obowiązującej ustawy o podatku dochodowym. W Ministerstwie Skarbu prowadzone są w tym kierunku prace i odpowiednie wnioski mają być przedstawione Radzie Min. Zmiana ustaw podatkowych nie wchodzi w zakres pełnomocnictw, to też nowela musi być przyjęta przez parlament.

## Hitler znów grozi.

**Berlin,** (PAT.) Hitler na zebraniu przedwyborczem w Monachjum w przemówieniu swojem oświadczył, iż przed narodowymi socjalistami stoją dwie ewentualności: **albo otrzymają oni władzę, albo też nie otrzymają, a wówczas rząd będzie pokonany przez ruch narodowo-socjalistyczny.**

**Berlin 7 października.** Na pierwszem przedwyborczem zgromadzeniu publicznem partji narodowo-niemieckiej doszło wczoraj **wieczór** do zaciętej walki. Na zgromadzenie to przybyło **wielu hitlerowców, którzy zaraz sprowokowali awanturę, a następnie bójkę.** Na sali powstała panika. Zebrani w popłochu poczęli się cisnąć do drzwi. **Na salę przybyła policja, która pałkami gumowemi usiłowała rozdzielić bijących się przeciwników politycznych.** Wśród ogólnego zamieszania padł strzał, wywołując jeszcze większą panikę. Zgromadzenie musiano odwołać. **Podczas bójki 4 osoby odniosły rany ciężkie, a wielu innych uczestników zostało lżej ranionych.** Bójki powtarzały się jeszcze na ulicy i trwały do późnej nocy.

## Japonja odrzuci raport Lyttona.

Londyn, 7 października. Jak z Tokio donoszą, Rada koronna zatwierdziła stanowisko rządu japońskiego, jakie ma zająć w Lidze Narodów w sprawie sprawozdania komisji Lyttona. Jak słychać, rząd japoński zajmie wobec sprawozdania komisji Lyttona stanowisko **negatywne**, wychodząc z założenia, że **dotychczasowa polityka Japonji w Mandżurji musi być konsekwentnie** przeprowadzona **do końca.**

———o———

### CO MOŻEMY JESZCZE WYWOZIĆ DO FRANCJI?

**Warszawa, 7. 10.** (Telef. wł.) Paryski „**Journal Offic.**" ogłosił wykaz kontyngentów przywozu towarów zagr. do Francji, z którego wynika, że **Polska już w trzech kwartałach przekroczyła kontyngenty wyznaczone na ubrania, konfekcję i meble gięte.** Z innych towarów kontyngentowych możemy wywieźć w ciągu **czwartego kwartału tylko 62 kwintale kleju kostnego oraz 6.600 kwintali świeżych ziemniaków.**

# O czem piszą inni?..

## „Czas“ a obrządek wschodni.

Ostatni „Czas“ podaje następującą wiadomość:

„Wybitny młody publicysta katolicki i konserwatywny, znany naszym czytelnikom z szeregu artykułów w naszem piśmie umieszczanych, dr. Henryk Ignacy Łubieński opublikował ostatnio książkę p. t. **„Droga na Wschód Rzymu“**, poświęconą sprawie obrządku wschodniego i akcji unijnej tego obrządku w województwach wschodnich. Książka ta spotkała się z **potępieniem Kardynała Kakowskiego“.**

Następnie dla osłabienia wrażenia sądu Ks. kard. Kakowskiego o książce „Czas“ cytuje odmienną nieco opinję Ks. Urbana z „Przeglądu Powszechnego“ i sen. Steckiego, który na marginesie potępienia książki pisze m. in. następujące uwagi:

„naród polski i Rzeczpospolita nie jest martwym objektem, aby miał przyjmować obojętnie wszelkie robione na jego ciele doświadczenia. Nie może, nie powinien w milczeniu wyczekiwać, kto wie, czy nie fatalnych skutków inicjatywy, gdy rozum i sumienie mówią, że tkwią w niej błędy, stwierdzone w przeszłości...

Nie wolno nam zrzec się sądu **o doczesnej** (?) polityce Kościoła. Jest On nieomylny w rzeczach wiary — może błądzić w taktyce“.

P. Stecki myli się. Sprawa obrządku wschodniego nie należy do zakresu „doczesnej“ polityki Kościoła. Jest bowiem objęta najściślej jego misją religijną. Ostatnie zaś rozróżnienie między „rzeczami wiary“ a „taktyką“ żywo przypomina epizod z janzenistami. Potępiali potępione przez Stolicę Apost. zdania, ale równocześnie twierdzili, że tych zdań niema w dziełach herezjarchy... Wreszcie nie jest rzeczą obojętną, że z akcją unijną, o którą chodzi, zsolidaryzował się sam Ojciec św., który dopiero przed paru tygodniami oświadczył, że — nie jest dobrym katolikiem ten, kto tę akcję zwalcza.

## Skandaliczna gospodarka Z.U.P.U.

„Słowo Pomorskie“ przytoczywszy znane naszym czytelnikom dane z afery p. Paschalskiego, prezesa „Strzelca“ i Z. U. P. U., pisze:

„Gdzie się to dzieje? — W jakich warunkach? — **Dla kogo przeznaczony jest Z. U. P. U.?** — Czy dla marnotrawnych hrabiów, pozostających pod opieką komendantów „Strzelca“, czy też dla ubezpieczonych pracowników?

Pieniędzy zebranych ze składek biednych pracowników nie można używać na ratowanie marnotrawnych bankrutów, bo to jest gruby skandal. Jeżeli się zmniejsza zapomogi dla bezrobotnych, jeżeli im się skraca czas otrzymywania zasiłków — to tranzakcje Z. U. P. U. z hr. Potockim zasługują na najostrzejsze i bezwzględne potępienie.

Taka działalność „finansowa“ głównego prezesa „Strzelca“ nie znajdzie nigdzie ani pochwały, ani uznania. A cała sprawa jest jeszcze jedym dowodem, **jak sanacja pojmuje gospodarkę funduszami publicznemi“.**

## Smutny stan polskiej szkoły we Francji

„Narodowiec“ (z Lens w półn. Francji) kreśli kilka uwag na temat bolączek polskiego szkolnictwa we Francji. Warunki są okropne. Zredukowano wiele sił nauczycielskich,

„jeszcze w niedzielę (dnia 25 września) w niektórych kolonjach rodzice nie wiedzieli, czy ich dziatwa będzie mogła korzystać z nauki polskiej, czy też nie. Niepewność ta, nie przynosi chluby czynnikom, którym powierzona jest opieka nad szkolnictwem“.

Podobnie jest i z przedszkolami.

„W ubiegłym roku praca ta osłabła. Jeszcze gorzej zapowiada się rok, który rozpoczynamy. W niektórych kolonjach, gdzie dotąd ochronki nieźle prosperowały, od dziś względnie od początku wakacyj nauka ustała. Ochroniarki odwołano, nawet bez zawiadomienia rodziców, względnie rady szkolnej. Ochroniarki te wyjechały na wakacje i wrócą do innych kolonji.

Czyżby i tutaj „względy oszczędnościowe“ wzięły górę? Jeżeli tak, to stwierdzić należy, że oszczędność ta nie jest na miejscu. Prędzej można obyć się bez młodych inspektorów szkolnych, wysoko płatnych, aniżeli bez ochroniarek“.

## Idea narcdowa i nniwersalna.

Prof. Cywiński drukuje w „Dzienniku Wileńskim“ ciekawe uwagi na temat stosunku idei narodowej do idei uniwersalnych, n. p. idei Boga. Stwierdza, że między temi ideami występuje nieraz antynomja, przeciwieństwo. Antynomja ta jednak — stwierdza —

„bynajmniej nie jest nieusuwalna. Prawda, że pomiędzy takiemi pojęciami ograniczonemi, jak: jednostka, rodzina naród, państwo — a z drugiej strony takiemi wyobrażeniami nieograniczonemi jak: ludzkość (miłość bliźniego), nauka, sztuka, religja (powszechna), wreszcie Bóg — zachodzą wyraźnie starcia (?) Ale dostrzegamy je też nawet śród kręgów o wąskim zakresie. Przecież pomiędzy jednostką a rodziną wre nieustanna walka, acz dopiero w rodzinie jednostka rozwija się w pełni, dobywając ze siebie wszystkie wartości: inicjatywę, przedsiębiorczość, miłość, człowieczeństwo“.

Zachodzi tu — zdaje się — pomieszanie porządku idealnego z porządkiem rzeczywistości. „Starcie“ istnieć może i istnieje czasem w świecie rzeczywistości, natomiast nie — w świecie idei.

# Sen. Loewenherz, sen. Wyrostek i afera Z.U.P.U.

Każdy dzień przynosi nowe szczegóły w tych trzech, tak niezmiernie charakterystycznych dla dzisiejszych stosunków, sprawach.

Jak wiadomo i sen. Löwenherz i sen. Wyrostek zareagowali odrazu na czynione im zarzuty. Sen. Löwenherz ogłosił list, wyjaśniający w kilku oddanych mu dziennikach, a sen. Wyrostek zwrócił się do plk. Sławka o przeprowadzenie dochodzenia w jego sprawie.

List sen. Löwenherza właściwie niczego nie wyjaśnia i nic tłomaczy. Potwierdza, że przedłożony przez niego rachunek istotnie wynosi 437.774 zł. 50 gr., ale dodaje, na wytłomaczenie, że to nie on go zestawił, ale uczynił to jego zastępca, gdyż sam był w tym czasie zagranicą. To niepoważne twierdzenie „Naprzód“ zaopatruje w następujący komentarz:

Nie prowadzimy ewidencji wyjazdów p. Löwenherza, trudno wobec tego nam stwierdzić prawdziwość tego dziecinnego wybiegu, niewątpliwie jednak p. senator widział ten rachunek po jego wniesieniu do Sądu, ale ani go nie wycofał, ani skorygował, ani swego zastępcy nie napędził za kompromitowanie fantastycznemi rachunkami jego senatorskiej kancelarji adwokackiej.

P. Löwenherz nie darmo pracuje w dyplomacji, jest ostrożny i przewidujący. Od tego ma p. senator zastępcę, który takie rachunki podpisuje, aby na wszelki wypadek zasłonić się nieobecnością.

Gdy p. senator przez swe stosunki zabiegał o syndykat w „Polminie“, który podobno przynosi 6 tysięcy złotych miesięcznie, to też nie wziął go osobiście dla siebie, syndykat ten otrzymał spólnik adwokacki p. senatora...

Teraz, jakie były stosunki między sen. Wyrostkiem a zarządcą interesów Księcia Pszczyńskiego? Na to interesujące pytanie odpowiada wyczerpująco katowicka „Polonia“ z dnia 6 b. m.:

Księciu pszczyńskiemu za lata podatkowe 1925—1929 wymierzono wraz z podatkiem komunalnym 14.028.920 zł. podatku dochodowego. Komisja Odwoławcza przy wydziale skarbowym w Katowicach odwołanie księcia pszczyńskiego odrzuciła i ustaliła powyższą kwotę, przekraczającą 14 miljonów zł. Przeciwko decyzji komisji odwoławczej książę pszczyński wniósł skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Pomiędzy księciem pszczyńskim a sen. dr. Wyrostkiem została zawarta umowa, mocą której książę bynajmniej nie powierzał p. adwokatowi Wyrostkowi swojego zastępstwa przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. P. dr. Wyrostek zobowiązał się natomiast do interwencji w ministerstwie Skarbu, aby zniosło zapadłą decyzję Komisji Odwoławczej w Katowicach, wymierzającą księciu pszczyńskiemu przeszło 14 miljonów zł. podatku, aby po zniesieniu decyzji i po ponownem zbadaniu ksiąg administracji pszczyńskiej ustaliło niższy podatek dochodowy księciu za owe 5 lat, i wreszcie, by ministerstwo Skarbu zwolniło księcia pszczyńskiego od płacenia kar za zwłokę.

Według dalszych informacyj „Polonii“, za interwencję w ministerstwie skarbu dr. Wyrostek miał otrzymać wynagrodzenie w formie prowizji od uzyskanych za jego pośrednictwem obniżek podatku dochodowego:

W razie, gdyby księciu obniżono podatek tylko o 9 miljonów zł., p. Wyrostek nie miał otrzymać za swoje zabiegi żadnego wynagrodzenia. Na wypadek zaś, gdyby księciu obniżono podatek dochodowy o więcej, niż 9 miljonów zł., to od obniżki o dalszy miljon zł. dr. Wyrostek miał otrzymać 3 procent od tego miljona, od dalszej obniżki do 2 miljonów — 3 procent od pierwszego miljona, oraz 6 procent od kwoty przekraczającej jednomiljonową obniżkę; jeżeliby zaś obniżka wynosiła ponad 2 miljony i sięgała 3 miljonów, to p. Wyrostek miał otrzymać od pierwszego miljona 3 procent, od drugiego miljona 6 procent, a od kwot ponad 2 miljony 12 procent, co razem miało uczynić 210.000 zł.

Dr. Wyrostkowi w zabiegach w ministerstwie skarbu miał pomagać p. Login, b. urzędnik tego ministerstwa. Zawarty został między nim układ tej treści, że dr. Wyrostek wypłaci p. Loginowi 20 proc. od prowizji, uzyskanej od Księcia Pszczyńskiego.

Uwagi swe na temat tej sprawy kończy „Polonia“ postawieniem pytania tej treści:

Czy książę pszczyński robiłby takie umowy z p. adwokatem Wyrostkiem, gdyby tenże nie był pułkownikiem, filarem sanacji i senatorem z ramienia B. B.?

W sprawie tajemniczej tranzakcji Z. U. P. U. z zarządem dóbr Jarosława hr. Potockiego ujawniły się także nowe szczegóły: Agencja prasowa „Press“ ogłosiła komunikat, potwierdzający przypuszczenie, że głośna już dziś „wymiana“ listów zastawnych B. G. K. na listy Wileńskiego Banku Ziemskiego odbyła się, jak się to mówi „głowa za głowę“.

Inaczej mówiąc Z. U. P. U. za każdą obligację B. G. K., której kurs giełdowy wynosi [illegible] za sto, otrzymał obligację Wileńskiego Banku Ziemskiego, której kurs wynosi 48 za sto. Dodać tu jeszcze wypadnie, że i ten niezwykle niski kurs listów wileńskich, jest raczej teoretyczny. Na giełdzie tych papierów nikt wogóle nie chce kupować, i zarząd dóbr Jarosława hr. Potockiego właśnie dlatego postarał się je wepchnąć Z. U. P. U., że nie mógł ich wcale spieniężyć.

Ale, co najważniejsze, agencja „Press“ podała dokładną sumę, na jaką została zawarta „wymiana“. Otóż wymieniono papiery nie na nominalną sumę miljona złotych, ale na nominalną sumę 2.600.000 złotych, czyli hr. Potocki zarobił na tem nie 450 tys. zł., ale okrągły miljon!

Wszystko to robi wrażenie wielkiego skandalu, którego, oczywiście, nie wyjaśnia zupełnie oświadczenie kuratora dóbr Jarosława hr. Potockiego, posła z B. B., adwokata Paschalskiego.

# Pierwsze dziesięciolecie faszyzmu.

W dniu 1-go października odbyło się uroczyste posiedzenie „Wielkiej Rady“ faszystowskiej w Rzymie w „Palazzo Venezia“. Tym razem miało ono krótki przebieg. Zaczęło się punktualnie o godzinie 10 wieczorem, a zakończyło się w 10 minut później. Jedynym punktem porządku dziennego było uchwalenie krótkiej odezwy do narodu, w której wyrażono najwyższe uznanie Mussoliniemu, „twórcy Rewolucji“, jej weteranom, jej żołnierzom, jej młodzieży i narodowi — za „wielkie dzieło“ (przez nich dokonane) zmiany ducha i losów ojczyzny“.

Uroczystość jednak nie skończyła się na tem..., Sekretarz jeneralny partji, Starace, wyszedł na balkon i rezolucję „Wielkiej Rady“ odczytał tłumom przed siedzibą partji zgromadzonym. Odpowiedzią była „entuzjastyczna — pisze — „Corriere della Sera“ — manifestacja ludności na rzecz Wodza“. Na balkonie ukazał się wreszcie sam Mussolini. Według włoskiego dziennika faszystów ogarnął niezwykły entuzjazm na widok Wodza. Po umilknięciu okrzyków Mussolini przemówił krótko i twardo... Pęk rózeg liktorskich (symbol faszyzmu) „ujął cały naród włoski w karby doskonałej dyscypliny“, — oświadczył.

**Tak włoski faszyzm rozpoczął święto swoje dziesięciolecia „marszu na Rzym“** Miesiąc październik cały ma być przeznaczony na manifestacje faszystowskie i na zebrania, które włoskiemu narodowi mają uzmysłowić dzieło dokonane przez faszyzm w przeciągu lat 10.

Dziesięć lat to okres dość wystarczający do poczynienia radykalnych zmian w polityce państwowej. Jak go wykorzystał faszyzm? To znaczy Mussolini!

Przyznać trzeba, że Mussolini nie próżnował. Dwoił się i troił w pracy, brał równocześnie po kilka ministerstw, jeśli odpowiedniego kandydata w otoczeniu swojem nie widział, przemawiał prawie codziennie do tłumów, a obok tego, znajdował jeszcze czas na zajmowanie się sprawami partji faszystowskiej.

Owoce też wytrwałej pracy „Wodza“ są liczne: — nowy samorząd, — traktaty laterańskie, — reorganizacja administracji, armji, szkolnictwa, sądownictwa, — organizacja wojskowa młodzieży („Balilla“, „Avangardia“), powstanie faszystowskiej milicji i in.

W rezultacie tych i innych reform, Włochy są dziś państwem mocno centralistycznem i rządzonem „silną ręką“... Włochy mają tylko jedną partję polityczną; opozycja nie istnieje. Rząd faszystowski panuje nad opinją; niema w tym kraju jednego pisma opozycyjnego... Prasa mówi społeczeństwu tylko to, czego sobie rząd życzy. Faszyzm panuje, Mussolini rządzi bez przeszkód. Przeciwnicy faszystowskiego reżimu, jeśli z walk politycznych z ostatnich lat unieśli cało życie, żyją na emigracji, głównie we Francji.

**Największym jednak dziełem Mussoliniego** i faszyzmu, które ma stanowić ich tytuł do sławy wobec historji, jest **ustrój korporacyjny** wprowadzany systematycznie od roku 1926. Ma on być usprawiedliwieniem „Rewolucji“ (zawsze przez wielkie „R“ pisze się o niej we Włoszech) z roku 1922 i równocześnie ma otwierać nową epokę w historji nie już tylko Włoch, ale świata.

Dzisiaj po paru latach prób okazuje się, że nowy „ustrój“ nie usprawiedliwił pokładanych w nim nadziei. Cała jego „korzyść“ sprowadza się do tego, że w wypadku konfliktu gospodarczego występuje z decydującem rozstrzygnięciem nieznane gdzieindziej ministerstwo korporacyj, co zresztą praktykują choć w innej formie — także państwa nie posiadające ustroju korporacyjnego.

Po za tą jedną korzyścią ustrój korporacyjny we Włoszech wydaje się eksperymentem chybionym. A to z tego przedewszystkiem powodu, że go skierowano do celu, który mu powinien być obcy.

Ustrój korporacyjny według myśli społecznej wieku 19-go i 20-go ma być organizacją społeczno-gospodarczą a nie polityczną. Ma służyć do ujęcia rozproszkowanego dziś społeczeństwa w jeden organizm, a nie do spętania go i wydania w ręce omnipotentnego rządu. W ustroju korporacyjnym — oświadcza Pius XI w enc. „Quadragesimo anno“ — państwo ma mieć charakter czynnika „pomocniczego“ w stosunku do społeczeństwa w sprawach gospodarczych a nie charakter „państwa Molocha“.

Włoski ustrój korporacyjny poszedł właśnie w tym drugim kierunku. Syndykaty i korporacje mają na oku nie cel społeczny, ale polityczno-partyjny. **Zamiast stanowić samorząd gospodarczy społeczeństwa są narzędziem rządu do ujęcia go w karby dla doraźnych interesów rządu** i służą mu jako podstawa do władzy.

W takich warunkach faszystowski ustrój korporacyjny nie ma przed sobą przyszłości. Z chwilą zniknięcia Mussoliniego stanie przed nim dylemat: albo przebudowa w duchu prawdziwego samorządu gospodarczego, albo nawrót do liberalnej gospodarki, której wypowiedział wojnę.

Największy dziś teoretyk korporacjonizmu, prof. Spann, nie ukrywa zasadniczych różnic między prawdziwą ideą korporacjonistyczną a faszystowskim eksperymentem. Podobnie katolicki socjolog, Ks. Gundlach.

Ustrój korporacyjny jest zaprzeczeniem państwa „omnipotentnego“, państwa - Molocha“ państwa dyktatorskiego. Jego zasadniczą ideą jest rozróżnienie między porządkiem publicznym i porządkiem prywatnym. Rozróżnienia tego nie zna faszyzm i jego „ustrój korporacyjny“.

To jednak oczywiście nie przeszkodzi faszystom chlubić się w „Decennale“ marszu na Rzym tym „ustrojem“, jako historyczną zasługą.

W. Z.

# O rozszerzenie ochrony mniejszości

## na wszystkie państwa.

Słuszne stanowisko zajął w 6-tej komisji Ligi Narodów min. Zaleski, żądając **rozciągnięcia ochrony mniejszości narodowych na wszystkich członków Ligi Narodów.** Nie kilkunastu, jak dotąd, lecz wszystkich 55, czy 56-ciu członków Ligi Narodów należy zobowiązać do przestrzegania jednych i tych samych przepisów o ochronie mniejszości.

Byłoby może lepiej, gdyby Liga Narodów nie potrzebowała się zajmować ochroną mniejszości, gdyby wszystkie rządy zrozumiały konieczność **sprawiedliwego** (co nie zawsze pokrywa się z żądanem przez mniejszości **równouprawnieniem)** rozwiązania zagadnienia mniejszości. Niestety, dotąd tylko w kilku państwach (np. w Szwajcarji, Estonji) umiano zorganizować zgodne współżycie różnych narodowości. Ogromna większość państw, zwłaszcza nowych, powojennych jest terenem zaciętej walki między mniejszościami, które jużto żądają niepodległości, jużto nie chcą pogodzić się ze swemi nowemi obowiązkami, a narodami rządzącemi, dążącemi do osiągnięcia jednolitości narodowej.

**Mniejszości narodowe potrzebują ochrony i**

opieki ze strony Ligi Narodów, a zatem potrzebne jest odpowiednie ustawodawstwo mniejszościowe. Ale to ustawodawstwo powinno się rozciągać na wszystkie państwa należące do Ligi. Nie jest zgodnym z ideą Ligi Narodów ten stan obecny, że Polskę obowiązują specjalne traktaty o ochronie mniejszości narodowych, a Niemcy — nie.

Skargi mniejszości narodowych wnoszone do Ligi nie miały, jak wiemy z dotychczasowej praktyki, żadnych szkodliwych następstw dla zainteresowanego rządu czy państwa. Jeśli np. idzie o Polskę, to nie było dotąd wypadku, by rząd nasz musiał pod naciskiem Ligi Narodów powziąć jakąś decyzję niesłuszną, czy niebezpieczną dla naszego państwa. Ale prawdą jest, że ochrona mniejszości może być wyzyskiwana przez sąsiadów w celach nie mających nic wspólnego z ideą tolerancji. To też słusznie min. Zaleski do pierwszego warunku, by chroniono wszystkie mniejszości dodał jeszcze drugi, by żądania mniejszości nigdy nie mogły być inspirowane z pobudek obcych ich przedmiotowi.

Senator Beranger przypomniał klasyczny przykład nadużycia ochrony mniejszości, mianowicie wysłanie przez Katarzynę II. 50.000 Rosjan do Polski w imię obrony dyssydentów. Wtedy nie było Ligi Narodów i wtedy Polska była słaba. „Opiekowanie" się mniejszościami przez potężnych sąsiadów doprowadziło do rozbiorów Polski.

Dziś ochrona mniejszości przez Ligę Narodów może zapobiec wielu zatargom a nawet wojnom, ale tylko pod warunkiem, że nie rozzuchwali ona mniejszości. Opieka nad mniejszościami byłaby wręcz szkodliwą dla sprawy pokoju, gdyby zachęcała mniejszości do ustawicznego pieniaczenia się i gdyby im dawała wszelkie szanse wygrywania każdego sporu. Nie można więc iść tak daleko, jak pragną niektórzy obrońcy mniejszości, nie można stwarzać takiej sytuacji, by jakaś skarżąca się grupa mogła walczyć w Genewie jak państwo z państwem.

Delegat niemiecki **Rosenberg** proponował różne, daleko idące zmiany w procedurze ochrony mniejszości. Można zgodzić się z tem, że załatwianie skarg mniejszości powinno się odbywać szybciej i że opinja powinna być informowana o pracach komitetów mniejszościowych Ligi. Natomiast utworzenie stałego organu dla badania i rozstrzygania spraw mniejszości nie powinno nastąpić wcześniej, dopóki ochrona mniejszości nie będzie rozciągnięta na wszystkich członków Ligi Narodów.

## Na ziemiach Rzeczypospolitej

### Plany p. Grażyńskiego natrafiają na przeszkody.

Na ostatniem posiedzeniu cieszyńskiej rady gminnej, poruszaną była kwestja rozszerzenia granic wojew. śląskiego kosztem województwa krakowskiego. Sprawa ta wypłynęła na porządek obrad rady w związku ze sprawozdaniem, jakie przedłożył radzie burmistrz Michejda o swej interwencji u wojewody śląskiego, przeciw ewentualnemu przeniesieniu sądu okręgowego z Cieszyna do Bielska. Pogłoski o przeniesieniu powstały na skutek projektu przyłączenia do województwa śląskiego kilku zachodnich powiatów wojew. krakowskiego. Jednakowoż, jak oświadczył wojewoda Grażyński burmistrzowi cieszyńskiemu, — **„narazie istnieją wielkie przeszkody dla zamierzonego rozszerzenia granic Woj. Śląskiego, gdyż Woj. Krakowskie sprzeciwia się bardzo odłączeniu powiatów Żywiec, Biała i Oświęcim.** Gdyby doszło do przyłączenia, to i tak nie wiadomo, czy Sąd Okręgowy zostałby przeniesiony do Bielska, ponieważ Wojewoda oświadczy się prawdopodobnie za pozostawieniem Sądu w Cieszynie.

### Hołd niemieckich lotników dla ś. p. Zwirki i Wigury.

Delegat Aeroklubu niemieckiego kpt. Reinhardt złożył wieńce na grobie ś. p. por. Zwirki i inż. Wigury, w obecności rodzin poległych lotników, oraz szefa departamentu aeronautyki wojskowej płk. Rayskiego, dyrektora departamentu lotnictwa cywilnego płk. Filipowicza, dyrektora „Lotu" p. Makowskiego, przedstawicieli Aeroklubu R. P., LOPP i innych. Podczas uroczystości składania wieńców kpt. Reinhardt wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłych tragicznie lotników.

———o———

**SEKWESTRATOR ZAMKNIETY W STODOLE.** W kwietniu b. r. przybył do Trutowa, pow. lipnowskiego, sekwestrator Urzędu Skarbowego w Lipnie, St. Kwiatkowski, który udał się do zagrody gospodarza Wł. Lewandowskiego, ażeby zabrać obłożone aresztem żyto. Lewandowski począł się tłomaczyć, w końcu sekwestratora zamknął w stodole. Urzędnika wypuściła na wolność dopiero żona Lewandowskiego. Sprawę tę rozpatrywał w tych dniach sąd z Włocławka. **Lewandowski został skazany na trzy miesiące więzienia.**

# „Dostawca śmierci" na ulicach Charbina

Klęski żywiołowe i nędza wojenna jakie w ostatnim czasie nawiedziły Mandżurję, przywróciły do życia znów starego „azjatyckiego gościa" — cholerę, która w Charbinie na Dalekim Wschodzie czuje się jak u siebie w domu. W roku bieżącym w lecie i pierwszych dniach jesieni **cholera pochłonęła setki ofiar.** Setki lekarzy zorganizowanych w oddziałach przeciwepidemicznych walczy z tą chorobą straszliwą. Tym oddziałom lekarskim służy również t. zw. „dostawca śmierci". **Jest to autobus Nr. 531,** który jeszcze niedawno wcale nie różnił się od innych autobusów. Na jego platformie jeszcze niedawno szofer wykrzykiwał kierunek jazdy: Czuran-Modagor. Jego pasażerami byli charbińczycy, którzy udawali się do pracy, na zakupy czy też w letnich dniach nad rzekę Sungari. Obecnie autobus ten wywołuje zgrozę. Przechodnie ponuro patrzą się, jak przejeżdża on przez ulice. Konduktor już dawno znikł, a na jego miejsce powołano sanitarjusza z opaską Komitetu przeciwepidemicznego na ramieniu.

Zmienił też kierunek ten atobus. Obecnie jeździ tylko w kierunku miejskiego szpitala centralnego, dokąd codziennie zwozi się dziesiątki ludzi, chorujących na cholerę. Obecnie atobus ten, nazywany przez ludność miejscową „dostawcą śmierci" jest jedynym środkiem, łączącym chorych na cholerę z resztą miasta. **Były dni, kiedy autobus ten w ciągu 24 godzin odbył 50 tur.** W ostatnim czasie na szczęście liczba ta się zmniejsza ponieważ epidemja cholery już nie tak gwałtownie grasuje.

Jak tylko nadejdzie wieść, że ktoś podejrzanie zachorował, „dostawca śmierci" spieszy natychmiast na wskazane miejsce. W mieszkaniu chorego przeprowadza się desynfekcję a pacjent zostaje odwieziony do szpitala. Często zdarza się, że jest to ostatnia podróż.

Lekarz jeżdżący w autobusie opowiada. „Ciężka jest nasza praca. Krewni chorych widzą w nas nieprzyjaciół i przyjmują nas bardzo nieprzychylnie. Ludzie nie mogą zrozumieć że spełniamy swój obowiązek. Z drugiej strony zachowanie się ludności jest zupełnie zrozumiałe, bowiem **odjazd chorego autobusem, to odjazd w przepaść.** Nikt nie wie, jaki los spotkał pacjenta, a cmentarz dla zmarłych na cholerę to rzeczywiście **cmentarz nieznanych grobów".**

Charbińskie pismo „Rupor" następująco opisuje ten ostatni przytułek ofiar epidemji: „Kroczymy za dozorcą. W kształcie litery „T" rozłożone są wspólne i pojedyncze groby, których wierzchołki oblane są wapnem. Czterej grabarze zasypują wielki wspólny grób, w którym pogrzebano 14 Chińczyków zmarłych na cholerę. Tuż obok, przygotowany jest drugi grób masowy. Trupów zazwyczaj owija się w płótno i układa się w jamie jednego obok drugiego". „Grzebiemy w wspólnych grobach Rosjan obok Chińczyków" — odpowiedział na nasze pytanie dozorca.

Wracając z cmentarza, dziennikarz spotkał dwóch grabarzy chińskich, niosących zwłoki człowieka zmarłego na cholerę, owinięte w płótno. Było to ostatnie wrażenie z tego ponurego zakątka C. S.

———o———

### Proces o gmach ratusza i teatru w Warszawie.

Warszawskie dzienniki podają zapowiedź sensacyjnego procesu **dwu cadyków z rządem polskim w związku z transakcją z przed stu laty.** Oto cadycy rabini z Góry Kalwarji i z Kocka dowodzą, że w 1831 roku bankier Liwszyc udzielił rządowi polskiemu pożyczki w wysokości 100.000 złotych polskich, rzekomo na prowadzenie akcji powstańczej. Pieniądze te zostały zabezpieczone na gmachu teatru Wielkiego, Ratuszu i pałacu Mostowskich. Pożyczka jednak nie została zwrócona. Cadycy twierdzą, że są potomkami bankiera Liwszyca. Znany historyk żydowski Bałaban uważa te pretensje za dowcip, lecz dzienniki żydowskie uporczywie twierdzą, że rabin Alter wystąpi z powództwem.

### Ograniczenie zwrotu opłat szkolnych urzędnikom.

W rozpoczętym roku szkolnym pracowników państwowych spotkały niemiłe niespodzianki, najgroźniejsze dla tych, którzy, jako niżsi pracownicy, pobierają wynagrodzenia, nie wystarczające na życie a tembardziej na opłatę wpisów szkolnych za dzieci.

Oto wydane zostało zarządzenie, iż w r. b. Rząd nie będzie zwracał opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych, uczęszczających do klas podwstępnych, wstępnych i pierwszych prywatnych szkół średnich i t. p. Zarządzenie to brzmi:

„Za dzieci, uczęszczające **do klas podwstępnych, wstępnych i pierwszych** — prywatnych szkół średnich ogólno-kształcących, na wstępny i pierwszy kurs prywatnych seminarjów nauczycielskich, oraz na prywatne, roczne kursy nauczycielskie, **nie zwraca się opłaty szkolnej, bo klasy te i kursy nie mają odpowiednika w szkolnictwie państwowem".**

### Wielkie święto w Poznaniu.

Z Poznania piszą nam:

W święto Chrystusa Króla, w niedzielę dnia 30-go października br. nastąpi wreszcie uroczyste poświęcenie Pomnika Najśw. P. Jezusa w Poznaniu. Niebawem więc już ujrzymy wspaniały łuk triumfalny, projektu arch. Lucjana Michałowskiego, ozdobiony postacią Chrystusa, dłuta prof. M. Rożka, odlaną w spiżu suto złoconem. Komitet Budowy Pomnika zaprasza cały ogół Polski do jak najtłumniejszego uczestnictwa w uroczystości poświęcenia, by jak najokazalej wypadł ten akt narodowej wdzięczności wobec Boga za wskrzeszenie Ojczyzny.

Pozatem Komitet Budowy Pomnika jak najgoręcej prosi o hojne ofiary na pokrycie reszty kosztów. Dary gotówkowe nadsyłać można do Komitetu Budowy Pomnika Najśw. Serca P. Jezusa w Poznaniu, ulica św. Marcina 69 m. 17 za blankietem P. K. O. na konto Nr. 207.470.

### Załoga „Niemna" przed sądem.

Z Goeteborga do Gdyni wyjechała część załogi statku „Niemen" w liczbie 25 osób. Reszta załogi pozostaje w Goeteborgu aż do rozprawy sądowej, która **toczyć się będzie w goeteborskiej izbie morskiej** i która ustali okoliczności katastrofy, oraz ewentualną kwestję odpowiedzialności za katastrofę. Rozprawa odbędzie się w sobotę.

### Podpalaczka skazana na dożywotnie więzienie.

Przed sądem doraźnym w Białej-Podlaskiej stanęła niejaka Aleksandra Chwesiukowa ze wsi Jakówki, oskarżona o podłożenie ognia pod swoją chatę w **celu uzyskania premji asekuracyjnej.** Pożar strawił gospodarstwo nietylko Chwesiukowej, lecz **54 inne domostwa chłopskie.** Straty dosięgły 100.000 zł. Sąd doraźny skazał Chwesiukową **na dożywotnie więzienie.**

### Złodziejski „trick".

W Grudziądzu dokonano kradzieży na sposób iście amerykański. Do Grudziądza przybył niejaki Tomowiak, handlarz, w towarzystwie swego kolegi, w celu zakupienia dla pewnych firm w Łodzi i Warszawie większej partji gęsi. Na dworcu kolejowym spotkał obu handlarzy jakiś wytwornie ubrany pan, który zaofiarował swoją pomoc w prowadzeniu tranzakcji, powołując się na znajomość miejscowych stosunków. Nieznajomy zaprowadził obu handlarzy do jednego z hoteli, gdzie w czasie kolacji, kiedy obaj kupcy wyszli na chwilę z lokalu, osobnik ów skradł im z pozostawionej przypadkowo na stole teczki gotówkę w sumie 10.950 zł. i 200 marek niemieckich. Kiedy handlarze powrócili do stołu, nieznajomy pod pozorem udania się do telefonu, opuścił lokal i zbiegł samochodem w kierunku Świecia. Dopiero po odejściu nieznajomego kupcy zauważyli kradzież, o czem zawiadomili natychmiast policję.

———o———

**WYROK NA BANDĘ FAŁSZERZY MONET.** Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko bandzie fałszerzy monet. Na ławie oskarżonych zasiedli Feliks Krzynka i jego żona Zofja, August Probst i jego żona Marja oraz Józef Palacz. **Sąd skazał Krzynkę i jego żonę na 5 lat więzienia. Probsta na 4 lata, Palacza na 4 lata oraz Marję Probst na 3 lata więzienia.** Wszyscy skazani zostali nadto na pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 5.

## Z całego świata.

### Otwarcie kongresu katolickich filozofów w Pradze.

We czwartek w auli uniwersytetu w Pradze odbyło się otwarcie kongresu katolickich tomistów. Na uroczystość przybyli arcybiskup dr. Kaszpar, ks. minister Szramek, prezes czechosłowackiej Akademji dr. Foerster, historyk Pekarz i wielu uczonych. Uroczystość zainaugurował przemówieniem prałat papieski ks. dr. Rueckl. Następnie **arcybiskup dr. Kaszpar** wyraził podziękowanie zebranym za prace związane z organizacją i urządzeniem kongresu, który zmierza do pogłębienia studjum filozofji na podłożu filozofji św. Tomasza. Ks. Prof. Matocha przekazał gratulacje i pozdrowienia od ołomunieckiego arcybiskupa. Gratulacyjne depesze nadeszły również od Ks. Prymasa Hlonda i uniwersytetów: krakowskiego i lwowskiego. W końcu odczytano pismo Ojca św. z błogosławieństwem apostolskiem dla kongresu. Następnie dr. Haban z Ołomuńca wygłosił referat p. t. „Program i cel filozoficznych konferencyj". Drugi odczyt wygłosił ks. prof. dr. J. Benesz na temat „Stanowisko filozofji w umysłowości czeskiej".

**Podziękowanie.**

—

Wszystkim P. T. Uczestnikom **pogrzebu** naszej siostry

ś. p.

**MARJI HACKMÜLLER**

**emer. kierowniczki Szkoły żeńskiej w Krzeszowicach,**

a w szczególności Przew. Ks. Proboszczowi i Ks. Katechecie, dalej Przew. Ks. Prof. Szepieńcowi, Matuszkiewiczowi i Koniecznemu, W. Paniom Nauczycielkom, Wł. Koleżankom, WP. Kierownikowi Szkoły w Nowej Górze Sieprawskiemu i okolicznemu Nauczycielstwu Szan. Komitetowi Rodzicielskiemu, Dziatwie szkolnej, Straży ogniowej, Cechom, Siostrom Miłosierdzia, Stow. św. Winc. a Paulo, wreszcie wszystkim Znajomym Zmarłej i tej licznej P. T. Publiczności, składają

SERDECZNE „BÓG ZAPŁAĆ"

**za tę ostatnią przysługę dla Zmarłej.**

*Braterstwo Flaszowie.*

### Niemieckie manewry nad granicą polską

W nocy z 5 na 6 b.m. odbyły się ćwiczenia nocne niemieckiej ochrony kolejowej t. zw. „Bahnpolizei" na linji kolejowej **Miedary — Mikulczyce.** Jednostki bojowe uzbrojone były w karabiny maszynowe i ręczne karabiny szybkostrzelne oraz specjalnie wyekwipowane były do walki nocnej przy pomocy reflektorów, rakiet i t. d. Ćwiczenia **rozpoczęły się tak silną strzelaniną, że mieszkańców pogranicza ogarnął niepokój.** Niemieckie jednostki bojowe porozumiewały się różnobarwnemi rakietami świetlnemi, które można było dokładnie obserwować ze strony polskiej. W czasie akcji na linji kolejowej kursowały pociągi opancerzone.

Również w tym czasie pruska Schutzpolizei odbyła na przestrzeni **między Gliwicami — Toczkiem i Pyskowicami** wielkie ćwiczenia wojskowe pod kierownictwem sztabu wojskowego z udziałem kawalerji, wozów pancernych, oddziałów zmotoryzowanych i karabinów maszynowych. **Ćwiczenia miały na celu zatrzymanie rzekomego ataku oddziałów polskich, posuwających się po przekroczeniu granicy w kierunku Opola.** Należy podkreślić, że oddziały markujące napad polski zaopatrzone były w samochody pancerne, których rzekomo Niemcy nie posiadają.

### Dyrektor KAP-ej u Ojca św.

We środę dnia 5 b. m. Ojciec św. przyjął na audjencji prywatnej dyrektora Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej, ks. prałata Zygmunta Kaczyńskiego. W końcu audjencji Ojciec św. udzielił błogosławieństwa dla całej katolickiej prasy polskiej.

### Podziemny świat przedhistorycznego człowieka.

Niedawno odkryte groby stalaktytowe w Czechosłowacji w Domice w południowej Słowaczyźnie świadczą o tem, że w kraju tym znajduje się największa ilość grot tego rodzaju. Nigdzie na świecie niema tyle grot na tak małej przestrzeni. Oprócz olbrzymich grot Macochy na Orawach, istnieją groty demänowskie na Słowaczyźnie, które stale są powiększane przez nowe odkrycia, dalej groty w Dobszinie, również na Słowaczyźnie, dalej groty stalaktytowe w Domice, odkryte w ostatnich czasach. Rzeczoznawcy sądzą, że takich grot na Słowaczyźnie istnieje znaczna ilość. W grocie Domica odkryta została siedziba przedhistorycznego człowieka z wielką ilością zabytków archeologicznych, naczyń, narzędzi, itp. W grocie znajduje się dużo białych i kolorowych stalaktytów.

### Kongres międzynar. kat. związków kobiecych.

W dniach od 26-go września do 1 go października r. b. odbył się w **Lucernie** zjazd Unji Międzynarodowych Związków Kobiecych wraz z Sekcją Młodych. Zjazd zgromadził **przedstawicieli 16 państw,** nawet z Australji, Meksyku, Argentyny i Brazylji. Program pracy poświęcony był w pierwszym rzędzie wskazaniem Stolicy Apostolskiej, **dotyczącym zagadnień wychowawczych w encyklice papieskiej o wychowaniu.** W pierwszym dniu pani dr. E. Brun, przedstawiła w referacie „Encyklika a młodzież w Akcji Katolickiej", zadania młodzieży. W drugim dniu zebrani wysłuchali z zajęciem referatu delegatki polskiej, p. Dunin o znaczeniu radości w wychowaniu. W dniu 29 września obrady poświęcone były zagadnieniu wychowania fizycznego i sportu. Po zamknięciu obrad wyznaczono następny kongres za dwa lata w Rzymie. W czasie zjazdu czynną była ciekawa wystawa poszczególnych organizacji narodowych, przedstawiająca ich działalność. Delegacja polska odznaczała się czynnym współudziałem w obradach i pracach Zjazdu, mając przygotowane korreferaty do wszystkich poruszanych zagadnień oraz zabierając często głos w dyskusjach ogólnych.

## Konfitury i sałaty octowe z zielonych pomidorów.

Zielone pomidory, pozostałe na krzakach po nastaniu chłodów jesiennych (nie mrozów), stanowią wyborny materjał na ładne konfitury, niezastąpione przy dekoracji ciast i legumin i na wykwintną w smaku słodką sałatę octową.

Na konfitury, bierze się owoce najdrobniejsze i zupełnie twarde. Każdy pomidorek przekrawa się na płask dla usunięcia ziarnek, poczem w koszyczku drucianym zanurza na chwilę w gotującej wodzie, osącza natychmiast z tej wody, przelewa bardzo zimną (najlepiej z lodem) i w salaterce zalewa lekkim syropem, zrobionym z dwóch szklanek cukru i pół szklanki wody na kilo owocu. Syrop ten, powinien być zupełnie ostudzony. Nazajutrz syrop się zlewa z owoców, dodaje szklankę cukru, przesmaża i zaledwie letnim zalewa pomidory. Zabieg ten powtarza się jeszcze trzy razy, za każdym razem dodając szklankę cukru (5 szklanek cukru odpowiada mniej więcej ilości jednego kilograma). Ostatnim razem do wrzącego syropu wrzuca się pomidory i gotuje bardzo wolno, co dziesięć minut odstawiając na 5 minut konfitury od ognia, aby owoce dobrze się przesyciły syropem. Aby pomidory zachowały ładny, zielony kolor, należy je smażyć w mosiężnym rondlu.

Gdy owoce się staną przeźroczyste, a syrop zgęstnieje, należy dodać na każde kilo konserwy pół pastylki benzoesu, rozpuszczonej w łyżce gotowanej wody. Nazajutrz dopiero, po zupełnem wystygnięciu, składać trzeba do słoików. do ubierania tortów należy osączyć dobrze owoce na sicie lub cukierniczej siatce drucianej. Pomidory zielone, mają właściwy sobie zapach, ktoby jednak wolał aromat wanilji lub skórki cytrynowej, może jednego lub drugiego zapachu dodać przy smażeniu.

Specjalnie wykwintną w smaku i oryginalną w wyglądzie sałatę octową można zrobić z nieco większych lecz jeszcze zupełnie zielonych pomidorów. Z cytryny zciągnąć żółtą skórkę i pokrajać w cieniutkie paski. Każdy pomidor naszpikować paru takiemi paskami i jednym gwoździkiem lub kawałątkiem cynamonu. Pomidory złożyć do wazy lub słoja, na dno naczynia wrzucić kawałek imbiru i kilka ziaren pieprzu angielskiego (ziela). Na dwa kilo pomidorów zagotować pół litra niezbyt mocnego octu z 25 dkg. cukru. Zupełnie ostudzonym zalać pomidory. Po dwudziestu czterech godzinach ocet zlać, dodać parę łyżek cukru, ocet powtórnie zagotować, ostudzić, znów zalać pomidory. To zagotowywanie i zalewanie powtarza się kilka razy, zależnie od rozmiarów pomidorów, gdyż należy uważać, aby owoce doskonale się przesyciły octem.

Dopiero, gdy widzimy, że są doskonale napojone, zagotowujemy jeszcze raz ocet, dodajemy tyle mocniejszego octu, aby owoce były pokryte i tyle cukru, aby syrop był dobrze słodki (około pół kilo cukru na litr octu). Do gotującego się syropu wkładamy pomidory, smażyć bardzo wolno kwadrans najmniej. Pomidory wyjmujemy po ostudzeniu, wkładamy do słoji, syrop jeszcze wysmażamy i ostudzonym zalewamy pomidory. Ta wyborna sałata specjalnie się nadaje do sztufady i wszelkiej zwierzyny.

**Pani Elżbieta.**

**U fryzjera.** — Podczas namydlania zwraca się fryzjer do gościa.:

— Zdaje mi się, że miałem już przyjemność golić Szanownego Pana?

— Nie, nie, te szramy co pan myśli pochodzą z wypadku samochodowego.



## Najstarsi z najstarszych.



Na czele wielkiej parady weteranów w Londynie kroczyło 60 najstarszych b. żołnierzy angielskich z czasów wojny burskiej, walk przeciw Mahdiemu w Sudanie, oraz wojny światowej.

## Ruch wydawniczy.

**K. Berkanówna. „TAK MI CIĘŻKO".** Rozmowy na czasie. Skład główny u autorki, plac Matejki 53, oraz w Księgarni św. Wojciecha. Poznań 80 stron. 1.50 zł. i przesyłka 25 gr.

Broszura powyższa jest pierwszym tomem Bibljoteczki Społecznej. Pod ogólną nazwą: „Tak mi ciężko" podaje autorka żywe obrazy z dni współczesnych w społeczeństwie. Oto niektóre tytuły rozdziałów broszury: „Nie mam pracy". „Jeść mi się chce". „Nie mam dachu nad głową". „Zubożałem". „Nie wiem co robić". „Rozbite małżeństwo". „Rozłam w rodzinie". „Nie wierzę w przyszłość" itd. Przy każdym rozdziale podano uzupełniającą literaturę społeczną: książkę lub czasopismo.

Ujęcie broszury jest społeczne. Cel: pobudka do pracy, do wytrwania — mimo wszystko. Dziełko nadaje się dla tych, którym życie dokucza oraz dla tych, którzy się niemi opiekują. Zresztą wszystkim; co mnie dziś, to tobie jutro.

Życzyć należy broszurce, by udało się jej spełnić jej „misję" społeczną wśród nas.

## Humor

**U lekarza.** — „Panie doktorze, czy zdarzyło się Panu podczas długoletniej praktyki popełnić jakiś poważniejszy błąd?"

„Tak raz. Miałem pacjenta bardzo bogatego Amerykanina i uleczyłem go w ciągu dwóch wizyt.



## Sport.

### Cyrk Tildena w Krakowie.

Zespół zawodowych tenisistów noszący popularną nazwę „Cyrku Tildena" rozegra we wtorek 11 b. m. na kortach krakowskiego A. Z. S. szereg spotkań pokazowych.

### Mecze o wejście do Ligi.

W niedzielę rozegrany zostanie w Poznaniu pierwszy mecz międzygrupowy o mistrzostwo Polski klasy A i wejście do Ligi pomiędzy mistrzem I-ej grupy poznańską **Legią** a mistrzem III-ej grupy **1 pp. Legjonów** z Wilna. Rewanż odbędzie się dnia 16 października w Wilnie.

Tego samego dnia odbędzie się w Krakowie drugi mecz półfinałowy pomiędzy **Podgórzem a przemyską Polonią.** Rewanż tego meczu odbędzie się dnia 23 b. m.

### Skutki amerykańskiej głupoty.

Słynna amerykańska lekkoatletka: **Dedrikson**, która na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles zdobyła dwa punkty mistrzowskie (80 m. płotki i oszczep) oraz jeden tytuł wicemistrzowski (skok wzwyż) — **otrzymała zakaz uprawiania sportów.**

Lekarze orzekli, że Dedrikson **jest tak dalece przemęczona startami**, że każdy nowy start może spowodować **poważną chorobę nerwów. Ponadto Dedrikson nabawiła się** wady **serca.**

Jest to smutne następstwo amerykańskiej wprost **głupoty**, której źródłem jest nowobogacka megalomanja. Zamorscy dorobkiewicze chcą bowiem na każdym polu prześcignąć swą dawną ojczyznę Europę i nie wahają się na ołtarzu swej głupoty składać molochowi rekordu zdrowie młodego pokolenia. Zbyt często nie tylko pozwalają, lecz nawet nakłaniają młodych ludzi do forsownego treningu, czego wynikiem jest np. obecna choroba p. Dedrikson.

### Sukcesy Hebdy i Jędrzejowskiej w Meranie.

W Meranie rozpoczął się doroczny międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem czołowych rakiet włoskich, czeskich, francuskich, niemieckich i austrjackich. Z Polski biorą udział Jędrzejowska, Hebda i Dubieńska.

W rozgrywkach wstępnych **Hebda pokonał Niemca Piccarda 6:1, 6:0, a** następnie Włocha **Sertorio** 4:6, 6:2, 8:6, kwalifikując się do **ćwierćfinałów.**

**Dubieńska** napotkała w pierwszym meczu na Niemkę **Horn, z którą przegrała 2:6, 4:6.**

**Jędrzejowska** w rozgrywkach finałowych odniosła ładny sukces bijąc mistrzynię Czechosłowacji **Deutsch** 6:2, 6:4.

### „AMATOR" NURMI BIERZE 1000 MAREK NIEM. ZA START.

Nurmi ma zamiar rozpocząć starty jako zawodowiec. Wkrótce startować ma w zawodach w Niemczech, przytem za **każdy start liczy sobie po 1000 marek niemieckich, niezależnie od pokrycia kosztów podróży i utrzymania.**

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

# Bluff i nonsens w muzyce współczesnej.

II. Wspomniawszy rodzaj operowy, wypada mi pokrótce przynajmniej zająć się niektóremi przykładami współczesnej produkcji na tem polu. Jeżeli z jednej strony tragiczna opera **Albana Berga** p. t. „Wozzeck" do libretta Jerzego Büchnera, (pochodzącego jeszcze z roku 1836-go), jest szczytem eksperymentalności w granicach stylu atonalnego oraz ekspresjonizmu dźwiękowego, to operowo-oratoryjny „Oedipus rex" **Igora Strawińskiego** ze swojemi łacińskiemi słowami, umyślnie przetłumaczonemi z francuskiego oryginału **Jana Cocteau,** i ze swoim wyfraczonym conferencierem, tłumaczącym znowu publiczności akcję sceniczną na zrozumiały dla niej język, jest szczytem ekscentryczności, zblazowania i snobizmu. Przerażenie zaś i smutek beznadziejności ogarnia po wysłuchaniu zamaskowanego pod hasłami nowych dążeń bluffu operowego **Kurta Weilla:** p. t. „Świetność i upadek rajskiego miasta Mahagony", w którem słuchaczowi podana została w sosie jazzowym stęchła już spuścizna po berlińskiem „Ueberbrettl". Zresztą zaś ogromna część współczesnej produkcji muzyczno-dramatycznej niemal we wszystkich krajach dąży nieświadomie do ruiny tej sztuki przez aplikowanie **wykonawcom** horrendalnych trudności technicznych, po których bohaterskiem pokonaniu okazuje się, że prócz autora niema już może drugiego słuchacza, któryby z wysłuchania **nowej opery** wyniósł jakieś zadowolenie. Statystyki operowe z lat ostatnich wykazują, też coraz więcej premjer bez bodaj drugich dalszych przedstawień. — Pokaźne także są liczby oper napisanych i nawet wydanych, które, pomimo głośnych w świecie nazwisk swoich twórców, nie mogą zdobyć — wskutek nadludzkich wprost trudności wykonania i antimuzyczności swojego stylu — prawa wstępu do teatrów muzycznych. Los taki dzieli z wieloma innemi jednoaktowa opera **Arnolda Schönberga** „Von heute auf morgen" do tekstu Maxa Blondy.

Niewątpliwie objawem chorobliwości naszej epoki na punkcie ustosunkowania się twórczej indywidualności do społeczeństwa są coraz częściej spotykane przykłady perwersyjnej ambicji tworzenia dzieł, do których wykonania potrzebne są niekiedy nieosiągalne warunki techniczne i artystyczne. **Alojzy Haba,** należący do młodszej szkoły kompozytorów europejskich, zawdzięcza rozgłos swojego nazwiska propagowaniu — dawniej ćwierćtonowego — dzisiaj zaś nawet jeszcze bardziej wysubtelnionego systemu dźwiękowego, mianowicie systemu dzielącego oktawę na 36 części. Zamiast naszego **cis**, znajdującego się pomiędzy **cad,** pragnie Haba, żebyśmy mieli albo jedno wyższe o ćwierć tonu **c** i jedno tak samo wyższe **cis,** albo aż trzy takie trochę wyższe między-tony. Na razie on sam jeden tylko gra sobie na dwu, względnie — trzy-klawiaturowym fortepianie swoje eksperymentalne utwory na takie instrumenty. Ale ćwierćtonowych kompozycyj Haby na zespoły smyczkowe i wokalne, nie mogą jakoś ugryźć nawet bardzo rutynowani muzycy, nie mówiąc o śpiewakach, którzy pomimo odpowiedniego wyszkolenia nie trafiają żądanych przez Habę interwałów. Naturalnie, że syzyfowych wysiłków Haby, jego systemu muzycznego i prób kompozytorskich, nie można uważać za bluff lub nonsens, ale że są to tylko fantasmagorje, tego nie da się zaprzeczyć.

W jakąkolwiek stronę świata rzucimy okiem, łatwo zauważamy jak bujnie wschodzi posiew bluffu i nonsensu w muzyce współczesnej. Każdy choćby najpotworniejszy środek akustyczny staje się godnym w rękach kompozytora, który za wszelką cenę usiłuje zwrócić na siebie uwagę mas. We Włoszech znaleźli się niedawno muzycy, futuryści, ale muzycy w cudzysłowie, którzy stworzyli orkiestrę samych grzechotek i przyrządów syczących i szumiących i zaczęli pisać symfonje trzasków i świstów. Liczni i to nawet bardzo utalentowani kompozytorzy dochodzą do poglądu, że fortepian powinien być używany już tylko jako wątły instrument perkusyjny, a **Strawiński** w ostatnim swoim koncercie skrzypcowym zdaje się nie widzieć już wielkiej różnicy, zachodzącej między czteroma strunami skrzypiec a skórą kotłów i wielkiego bębna. Nieliczenie się z wytrzymałością słuchacza, czy to w kierunku fizjologji słuchu, czy aktywności psychicznej stają się dla wielu kompozytorów, jakby dobrem ich prawem. Niesposób wyliczać tu wszystkich dokonywanych pod tym względem ekscesów. Nawet sympatyczny rodak Gandhiego, hinduski kompozytor **Kaikhosru Sorabji,** użył sobie wobec ewentualnych słuchaczy swojego „Opus clavicembalisticum", żądając od nich dla wysłuchania tej kompozycji w jednym, nieprzerwanym wątku — około czterech godzin cierpliwego skupienia się w sobie.

W strasznym zaiste okresie powojennej deprawacji, nagminnej narkomanji, oszustw na skalę Oustrica i Kreugera, musiało pewnie jakby z konieczności historycznej dojść także do załamania się zaufania w wartość muzyki wczorajszej doby. Każdy jednak kto każe zamilknąć zupełnie głosowi wielkiej przeszłości muzycznej, okłamując siebie i drugich, że kultura dnia jutrzejszego może oderwać się od gruntu zdobyczy artystycznych wielkich genjuszów dawniejszych epok, ten musi chwycić się bluffu i zabrnąć w trzęsawisku nonsensu.

# Co słychać w Krakowie.

Sobota 8: św. Brygidy wd.
Niedziela 9: św. Ludwika.
Niedziela 9: wschód słońca o godz. 6.14, zachód o 17.20.

—oo—

**PROŚBA DZIATEK Z „RODZINY SIEROCEJ“.** Pierwsze liście jesienne przywodzą na myśl zbliżającą się zimę. Chłód i głód to jej nieodłączni i niebezpieczni towarzysze, którzy nielitościwie zaglądają do domów ubogich i sierot. Zabezpieczenia przed złymi gośćmi oczekują sieroty w zakładach „Rodziny Sierocej“. Trzeba im zapasów żywności, odzieży, opału. tymczasem datki płyną skąpo, a fundusze Stowarzyszenia są wyczerpane. Za łask. zezwoleniem Starostwa Grodzkiego uproszone Panie zasiadą dnia 9 bm. przy stolikach dla spełnienia ciężkiego i niewdzięcznego obowiązku zbierania datków na cele utrzymania obu zakładów. — Zarząd Stowarzyszenia uprasza gorąco, by P. T. Publiczność im ten trud osłodziła, spiesząc choćby z najmniejszym groszem, ale danym z serca.

**POSIEDZENIE WYDZIAŁU LEKARSKIEGO POL. AKAD. UMIEJ.** odbędzie się w poniedziałek 10 bm. o godz. 6-ej wiecz. Porządek dzienny: J. Kaulbersz: Badania nad odpornością krwinek. Ref. Godlewski. L. Blacker: Nowe ciałka krwi, obdarzone własnym ruchem (hemokiny). Ref. (W. Orłowski), S. Maziarski E. Godlewski. W. Markert: Rola nerki w kwasicy doświadczalnej u osób zdrowych. Ref. W. Orłowski.

Posiedzenie **Wydz. filologicznego** odbędzie się również 10 bm. o godz. 5-ej, z nast. porządkiem dziennym: Czł. L. Sternbach: Polska paremjografja XVII wieku. Czł. T. Sinko: Dokoła Pogadanki Żmichowskiej. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne ze zwykłym porządkiem dziennym.

**KURS PEDAGOGICZNY.** Staraniem Krakowskiego Koła XX. Katechetów, z pomocą Kuratorjum i Ministerstwa W. R. i O. P. odbędzie się w Krakowie tygodniowy Kurs pedagogiczny. Wykłady trwać będą od dnia 24 do 29 bm. włącznie. Nadto odbędą się trzy seminarja w tygodniu. — Wykłady odbywać się będą od godz. 8-ej do 13-tej, seminarja zaś od 16-tej do 18-tej. — Udział w Kursie mogą wziąć Księża uczący w szkołach średnich i powszechnych, tak publicznych, jak prywatnych diecezji krakowskiej. Część Księży uczących poza Krakowem może uzyskać zasiłek pod warunkiem, że uczy w szkołach publicznych. — Zgłoszenia przyjmuje do dnia 15 bm. Ks. Juljusz Matysiak, Kraków, Senatorska 27.

**WYMIANA AKCJI JAWORZNA.** Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla Spółka Akcyjna informują nas, że uchwalona przez Walne Zgromadzenie wymiana dotychczasowych akcyj, nastąpi niezwłocznie po wykonaniu nakładu nowych akcyj, których druk będzie ukończony w ciągu listopada br.

Wymiana polega na tem, że za każde 20 sztuk dotychczasowych akcyj po zł. 25 w. n. przedłożonych z arkuszem kuponowym i wszystkiemi kuponami od Nr 10 z roku 1931 włącznie — otrzymają wymieniający 1 nową akcję na zł. 500 w. n., oraz tytułem bonusa za kupon Nr 10 z roku 1931 od dotychczasowych akcyj kwotę zł. 2 mniej 5 gr. tytułem zwrotu kosztów konfekcji nowych akcyj.

Dokładna data wymiany, przypuszczalnie nie później jak 1-go grudnia br. i szczegóły podane będą do publicznej wiadomości w swoim czasie za pośrednictwem prasy.

**AUTO CIĘŻAROWE POTRĄCIŁO TRAGARZA**, Henryka Jakocha, lat 50, w czasie gdy przechodził wczoraj o godz. 10-tej przez ul. Stradom. Jakocha ze złamanemi żebrami odwieziono do szpitala.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

**REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE DLA PANÓW Z INTELIGENCJI** odbędą się w Dziedzicach na Śląsku w Domu rekolekcyjnym X. X. Jezuitów. Początek dn. 29 bm. o godz. 19-tej; zakończenie dn. 2 listopada rano. Warunki utrzymania bardzo przystępne. Przy zgłoszeniach należy podać wiek, zajmowane stanowisko i dokładny adres. Zgłoszenia przyjmuje: Ks. Superjor XX. Jezuitów. Dziedzice.

**PRÓBA O PAŃSTW. OZNAKĘ SPORT.** W dniach 9, 17, 18 i 19 b. m. organizuje Okręg Ośrodek WF. w Krakowie wraz z Krak. Okręg. Zw. Kolarskim próbę o Państwową Odznakę Sportową. Zgłoszenia do próby przyjmuje Ośrodek WF. przy ul. Zwierzynieckiej 26 do dnia 13 bm. — w razie zaś wyboru jazdy na rowerze na trasie 20 km. do dnia 7 bm. godz. 12-tej. Zbiórka ubiegających się o P. O. S. do jazdy na rowerze w dniu 9 bm. o godz. 10 rano na Bielanach koło restauracji p. Garzła i w dniu 17 bm. o godz. 15 na Stadjonie Wojsk. (Małe Błonia).

**ZEBRANIE MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO**, połączone z odczytem prof. Z. Klemensiewicza p. t.: Opieka rodziny nad mową dziecka. — odbędzie się w niedzielę, 9 b. m. o godz. 11, w sali przy ul. Gołębiej 20. I. p.

# Dokąd sięga władza Krak. Związku Legjonistów?

Niezwykle ciekawe „uwagi“ o Krakowie zamieszcza „Gazeta Warszawska“. W Nrze z czwartku bież. tyg. czytamy między innemi dosłownie:

„Związek Legjonistów, ulokowany na Wawelu, sprawił władzom i miastu nielada niespodziankę. Oto wydał do mieszkańców miasta odezwę i poparł ją w wielu wypadkach osobistą interwencją u „interesowanych obywateli“, w której stwierdza, iż bezpieczeństwo obywateli i ich mienia coraz bardziej kuleje, a policja nie jest w stanie zabezpieczyć obywateli przed kradzieżą, włamaniem i t. d. Władzom z pomocą spieszą więc legjoniści i organizują osobną straż bezpieczeństwa, a od „interesowanych obywateli“ żądają miesięcznej opłaty od 5 do 1.80 złotych. To stwierdzenie przez związek legjonistów, iż władze bezpieczeństwa nie mogą mieszkańcom miasta zabezpieczyć spokoju, jest niesłychanie charakterystyczne. Odezwa nie została skonfiskowana, a straż powstaje za wiedzą i zezwoleniem władz.

Ten sam Związek Legjonistów powziął niedawno i drugą uchwałę, która również nie jest — prawomyślna. Oto władze szkolne przeniosły wiceprezesa ich, urzędnika kuratorjum, z Krakowa do Wilna. Był on posądzony przez przełożonych o zdradę tajemnicy urzędowej. Tem przeniesieniem uczuł się obrażony cały związek, więc uchwalił: albo nasz wiceprezes wróci do Krakowa, albo Związek Legjonistów demonstracyjnie rozwiąże się. Wojewoda krakowski otrzymał polecenie, aby znalazł dla p. wiceprezesa związku odpowiednią posadę... w Krakowie“.

Tyle „Gaz. Warsz.“. Skądinąd dowiadujemy się, że zachodziła jeszcze inna możliwość załatwienia sprawy przeniesienia dr. W. do Wilna. Wiceprezes Zw. Leg. dr. W. miał wrócić do Kuratorjum, na skutek czego ustąpiłby obecny kurator p. **Nowicki,** a z nim jego dwaj zaufani **p. P. i p. K.** I cóż się pokazało? Oto w trakcie zakulisowych zabiegów wyszło na jaw, że „potęga“ miejscowego Zw. Leg. nie jest tak wielka, jakby się zdawało, że związek ten nie ma na tyle siły by „ruszyć z posad“ trzech niewygodnych sobie ludzi. Dr. W. zostanie więc w Krakowie ,ale nie na swojem dawnem stanowisku, lecz przypuszczalnie na liście cywilnej P. Prezydenta (na zamku królewskim). Tymczasem sprawa nie została jeszcze rozstrzygnięta. Dr. W. nie objął nowego stanowiska w Wilnie, gdyż rozstanie z Krakowem uniemożliwiła mu choroba.

# Niebezpieczny włamywacz-recydywista

SKAZANY NA 5 LAT CIĘŻK. WIĘZIENIA.

W latach 1930 i 1931 niepokoił mieszkańców wsi **koło Bochni i Wieliczki** jakiś tajemniczy opryszek, dokonywujący bezkarnie szeregu kradzieży. Serję przestępstw owego osobnika zapoczątkowało włamanie przez strych do mieszkania Fr. Kaczmarczyka **w Dobranowicach** w nocy na 23 listopada 1930 r., skąd skradziono kilka poduszek, pierze i grzyby, ogólnej wartości około 500 zł.

Na ślad sprawcy tej kradzieży natrafiła policja dopiero po drugiem włamaniu, dokonanem w nocy na 31 grudnia 1930 r. do hurtowni tytoniowej M. Klingera **w Dobczycach,** z której wykradziono różne wyroby tytoniowe i stemple, wartości około 3.000 zł.

Ustalono wówczas, że sprawcy udali się z łupem nad brzeg Raby i przeprawiwszy się łódką na drugi brzeg, zbiegli w stronę Grajowa. Drogą poufną dowiedziała się następnie policja, że do domu niejakiego St. Nowaka **w Grajowie** przychodzą podejrzani osobnicy, wobec czego **zrewidowano ów dom,** wykrywając w nim tytoń, pochodzący z kradzieży, dalej browning, strzelbę i marynarkę, będącą własnością niejakiego **Franciszka Feliksiaka,** zamieszkałego w Krakowie przy ul. Mogilskiej. Nowakowie zeznali przytem, że Feliksiak przyniósł do nich te rzeczy z wyprawy złodziejskiej.

Za Feliksiakiem, który ukrył się, rozpisano **listy gończe.** Blisko rok jeszcze przebywał on na wolności, a w międzyczasie okradł ks. Józefa Motykę **w Leżkowicach.** Dopiero przy następnem przestępstwie powinęła się noga nieuchwytnemu opryszkowi. Mianowicie w dniu 18-go grudnia ub. r. Feliksiak przybył do **Chełma koło Bochni** i rano zakradł się niespostrzeżenie do pokoju ks. Tomasza Sandeckiego. Podczas rozbijania szuflad spłoszyła go służąca, więc włamywacz zbiegł, zabierając z sobą rewolwer i parę złotych. Wkrótce jednak został ujęty.

35-letni Stefan Feliksiak, **dwukrotnie już karany za kradzieże,** odpowiadał wczoraj za powyższe zbrodnie przed Trybunałem Sądu karnego w Krakowie. Feliksiak oskarżony był o zbrodnię kradzieży, zbrodnię usiłowanego ciężkiego uszkodzenia ciała, zbrodnię gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogróżki, oraz o przekroczenie kilku paragrafów ustawy karnej i przekroczenie patentu o noszeniu broni.

Oskarżony przyznał się jedynie do kradzieży u ks. Sandeckiego, oraz do tego, iż strzelał, ale „**tylko dla postrachu**“.

W toku rozprawy przesłuchano około 20 świadków, poczem Trybunał zamknął przewód sądowy i wydał wyrok łączny, którego mocą **skazano Feliksiaka na 5 lat ciężkiego więzienia.**

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Pilarski, wotowali, prezes dr. Hubl i s. o. Konłuszewski. **(a.)**.



**STARANIEM TOW. PRAWNICZEGO I ZW. ADWOKATÓW POLSKICH W KRAKOWIE** wygłoszony będzie w dniu 14 b. m. o godz. 6-tej wieczór w sali posiedzeń Izby Przem.-Handl. (ul. Długa 1), odczyt p. t. „Polskie Prawo egzekucyjne według najnowszego projektu“. Odczyt wygłosi Dr. J. Skąpski. Po odczycie dyskusja. Wstęp bezpłatny.

**MIEJSKA PORADNIA MAŁŻEŃSKA I DLA KOBIET CIĘŻARNYCH,** prowadzona przy współudziale Krak. Kasy Chorych, otwarta jest **w poniedziałki** od godziny 9—10 rano w lokalu przy ul. Słonecznej 4, zaś we **środy** od godz. 5—6 wiecz. — Rynek Podgórski.

—o—

**REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.**

Sobota: „Egipska pszenica“.
Niedziela, popoł.: „Fantazy“
Niedziela, wiecz. „Egipska pszenica“.
Poniedziałek: „Egipska pszenica“.

**REPERTUAR KINOTEATRÓW**

**WANDA:** „Kobiety bez przyszłości“ (Joan Crawford).
**ŚWIT:** „Św. Franciszek z Assyżu“.
**APOLLO:** Król to ja (Vlasta Burjan).
**SZTUKA:** „Musisz być moją“ (Louisa Verneuillea).
**SŁOŃCE:** „Student z Pragi“ (dźwiękowiec czeski — w gł. roli Konrad Veidt).
**UCIECHA:** „Buster się żeni“ (Buster Keaton).
**ADRIA:** „Żar miłości“ (Greta Garbo).
**PROMIEŃ:** „Szalony Książę“ (w rolach gł. Joan Crawford i Wiliam Haines).
**ATLANTIC:** „Trzech ze stacji benzynowej“ (Lilian Hardey) oraz rewja „New-York w nocy“.
**KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO:** Od dnia 3 do 8 października „Niebezpieczny romans“ (w rolach głównych Betty Amann, B. Samborski, E. Bado, Zula Pogorzelska, K. Krukowski, A. Dymsza).

—o—

**DZIŚ PREMJERA „EGIPSKIEJ PSZENICY“ W TEATRZE MIEJSKIM.** Dzisiaj w sobotę wieczorem dana będzie II. premjera sezonu, sztuka Marji Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej), w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego, w nowej oprawie malarskiej Hier. Zwolińskiego, w obsadzie pp.: Jaroszewska, Jaworska, Kosmowska, Romowicz, Zalewska, Hierowski, Karbowski, Leliwa, Staszewski. Nowa sztuka Marji Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej), cenionej współczesnej poetki i wybitnej literatki Krakowa, zasługuje na żywe zainteresowanie szczególnie w kulturalnych sferach naszego miasta. Rozwija w niej autorka z dużą śmiałością problem nowej kobiety, przeciwstawiającej egoizmowi mężczyzny swe własne prawa życiowe. Premierę poprzedzi przemówieniem Prof. Dr. Zdzisław Jachimecki.

**POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE SEZONU PO CENACH SPECJALNIE ZNIŻONYCH** dane będzie jutro w niedzielę o godz. 3.30 po południu i to arcydzieło Juljusza Słowackiego „Fantazy“ („Nowa Dejanira“), w opracowaniu scenicznem dyr. J. Osterwy, w obsadzie premjerowej.

**DODATEK LITERACKI DO PROGRAMÓW TEATRALNYCH.** W związku z programem teatralnym Dyrekcja teatru wydała dodatek literacki, poświęcony poszczególnym utworom, które będą wystawione w miesiącu październiku. Na treść dodatku składają się artykuły szeregu wybitnych i cenionych pisarzy, w szczególności Dr. Juljusza Kleinera (o „Fantazym“ Słowackiego), Dr. Romana Dyboskiego (o „Marji“ Chestertona), Tadeusza Szantrocha (o „Pomście“ Orkana), Kazimierza Czachowskiego (o Marji Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej), nadto artykuły ogólnej treści Prof. Dr. Józefa Flacha, Ludwika Skoczylasa i innych.

**KINO MUZEUM** wyświetla w sobotę i w niedzielę film p. t.: „Tornado“ (Wicher) — dramat w 8 aktach. Ponadto dodatek i wesoła komedja.

# Z ruchu chrz.-dem.

V. WIECZÓR DYSKUSYJNY.

**W poniedziałek, 10 bm. o 7-ej odbędzie się w domu przy ul. Potockiego 11 wieczór dyskusyjny krakowskiej Chrz. Dem. Ks. Jan Piwowarczyk wygłosi referat „Faszyzm przy końcu dziesięciolecia (1922—1932)“. Po referacie dyskusja. Wszystkich członków uprasza się o punktualne przybycie.**

—o—

# Zmiany personalne w sądownictwie.

Jak ze sfer sądowych informują, przeprowadzane obecnie (na zasadzie dekretu o zawieszeniu nieusuwalności) zmiany personalne w sądownictwie, mają na celu umożliwienie młodszym siłom sędziowskim objęcie stanowisk wyższych, których opróżnienie nie zapowiadało się rychło na zasadzie normalnych przepisów. W związku z tem pozostają zwolnienia i przeniesienia na emeryturę, których dotychczas na terenie apelacji krakowskiej uskuteczniono ogółem **83. Prezesurę** sądu okręgowego w Krakowie po p. Szwarcenberg-Czernym obejmuje b. wiceprez. tegoż sądu dr. **Hubl,** zaś wiceprezesem ma być sędzia **Szayering.**

# Kurs szybownictwa w pełnym toku.

Na Wyżnej Górze w Nowym Sączu trwa od 18 września br. **„Wyprawa Szybowcowa“,** organizowana przez Kolejową Sekcję Lotniczą A. K. Dotychczasowe wyniki tej wyprawy są dobre; bowiem w przeciągu dwóch tygodni uzyskało **14 uczestników** dyplomy pilotów szybowcowych kat. A i 2 kat. B.

Dyplomy te uzyskali pp.: Miłkowski, inż. Skwarczyński, Br. Czech (znany narciarz z Zakopanego), inż. Ramza, Stobczyński, Gabryś, Malanda, Kwiatkowski, Skalski, Klimczyk, Mużówna, Wabik, Schauer i Czernek.

Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym i korzystnym wiatrom, szkolenie odbywa się bez przerwy od godz. 5-tej rano do zmroku.

Przeciętnie uczestnicy wykonują 200 lotów dziennie; do dziś nie został uszkodzony żaden szybowiec. Metoda szkolenia jaką stosuje kier. wypr. **por. T. Kurowski,** pozwala opanować dokładnie stery, przez co uczniowie panują nad szybowcami, czują się pewni i spokojnie reagują na każdy ruch szybowca.

Zainteresowanie wyprawą jest **ogromne;** codziennie zjeżdżają się na miejsce wyprawy liczne wycieczki, zaś w niedzielę całe masy publiczności z Nowego i Starego Sącza.

Zarząd Sekcji Kolejowej A. K. postanowił zakończyć Wyprawę uroczystem **świętem szybowcowem.** Termin święta został ustalony na dzień 30 bm., na program którego złożą się: Msza św. polowa, poświęcenie szybowców i szybowiska, egzamin uczestników, rozdanie dyplomów pilotom szybowcowym oraz loty pokazowe na szybowcach.

—o0o—

**AUTOR POTĘPIONEJ BROSZURY.**

P. Teresa z Gorayskich Zagórska (Prądnik Czerwony) w liście do redakcji wyjaśnia, że Henryk Ignacy Lubieński, autor potępionej broszury: „Droga na Wschód Rzymu“, nie jest identyczny z jej siostrzeńcem, Henrykiem Lubieńskim, bratankiem ogólnie znanego O. Bernarda, Redemptorysty.

# Życie gospodarcze.

## Propaganda oszczędności.

Pocztowa Kasa Oszczędności przystąpiła do zorganizowania szeregu imprez propagandowych w dniu 31 października. który, jak co roku, jest „ dniem oszczędności“. Propagandzie idei oszczędności służyć będzie w dniu tym przedewszystkiem audycja radjowa z przemówieniem prezesa P. K. O. dra Grubera, dalej odezwy do ludności, okolicznościowe odczyty i pogadanki w szkołach, wojsku i organizacjach społecznych, plakaty i afisze propagandowe i t. p. Imprezami temi zajmuje sie Centralny Komitet oszczędnościowy R. P. w Warszawie.

## Powrót wychodźców przewyższa emigrację.

Według ostatnich danych statystycznych, w ciągu pierwszych 8-miu miesięcy br. **wyjechało z Polski ogółem 13.747 emigrantów,** w tem 8.512 do krajów europejskich i 5.235 do krajów pozaeuropejskich. Do **Francji** wyjechało 5.587 wychodźców. do **Niemiec** — 171, do innych krajów europejskich 2.754. do **Stanów Zjednoczonych A. P.** 961. do **Kanady** — 825. do **Argentyny** 1.310. do **Brazylji** 709. do **Urugwaju** 422. do innych krajów amerykańskich 219. do **Palestyny** 594, do innych krajów pozaeuropejskich 195.

W tym samym okresie czasu **powróciło do Polski 27.496 wychodźców,** w tem 23.474 z krajów Europy, oraz 4.022 z krajów pozaeuropejskich. Z **Francji** powróciło 20.011 osób. z **Niemiec** 752. z innych krajów europejskich 2.711, ze **Stanów Zjednoczonych A. P.** 442. z Kanady 1.347, z Argentyny 1.565, z Brazylji 33. z Urugwaju 89, z innych krajów Ameryki 8. z Palestyny 59, oraz z innych krajów pozaeuropejskich 479 osób.

## Wzrost liczby straików

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w pierwszym kwartale br. zanotowano w Polsce ogółem 94 **strajki, które objęły 809 zakładów pracy i 148.998 strajkujących.** Liczba straconych dni roboczych wynosiła **799.189.** Z ogólnej liczby strajków 70 wybuchło na tle zatargów o płace.

Największa liczba strajków, mianowicie 16, przypada na przemysł włókienniczy.

---o---

## Giełda krakowska.

**Kraków,** (PAT.) 7. 10. **Biełda:** Chorzćw 89.—, 4% dolarowa 49¾, 8% budowlana 39¼

**OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA**

**Warszawa,** (PAT.) Dewizy: Belgja 123.85. 124.16, 123.34, Gdańsk 173.40, 173.83, 172.97, Holandja 358.70, 359.60, 357.80, Londyn 30.80, 30.95, 30.65; N. Jork 8.915, 8.935, 8.895, N. Jork telegr. 8.92, 8.94, 8.90, Paryż 34.98, 35.07 34.89; Praga 26.41, 26.47, 26.35, Szwajcarja 172.08, 172.51, 171.65; Włochy 45.75, 45.97 45.53, Berlin pryw. 211.80. — Tend. mocniejsza.

**KURSA OBLIGACYJ.**

**Akcje:** Bank Polski 89.—, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 19½, Lilpop 13.60, 13.50, Starachowice 8½, 8¼. Tend. niejednolita.

**Pożyczki:** 3% budowlana 38½, 38¼, 4% inwestycyjna 97¼, 4% inwest. ser. 103½, 5% konwersyjna 42.—, 6% dolarowa 55¾ 56 3/4. 55.88 — 56½, 56.—, 56½ setki, 4% dolarowa 49.—, 49½, 7% stabilizacyjna 54 3/4, 53 3/4.

**Dolar pryw.** w Warszawie z godz. 12.30 8.91¼.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 53½, dillonowska 58.62½, stabilizacyjna 52 12 i pół, warszawska 40.75, śląska 41.37 i pół.

**GIEŁDA W ZURYCHU.**

Paryż 20.32¾, Londyn 17.90. N. Jork 5.18¼, Belgja 71.87½, Włochy 26.56½. Hiszpanja 42.45. Holandja 20.50. Berlin 123.12½, Sztokholm 92.—, Oslo 90.—, Kopenhaga 93.—, Sofja 3.73, Praga 15.34, Warszawa 58.—.

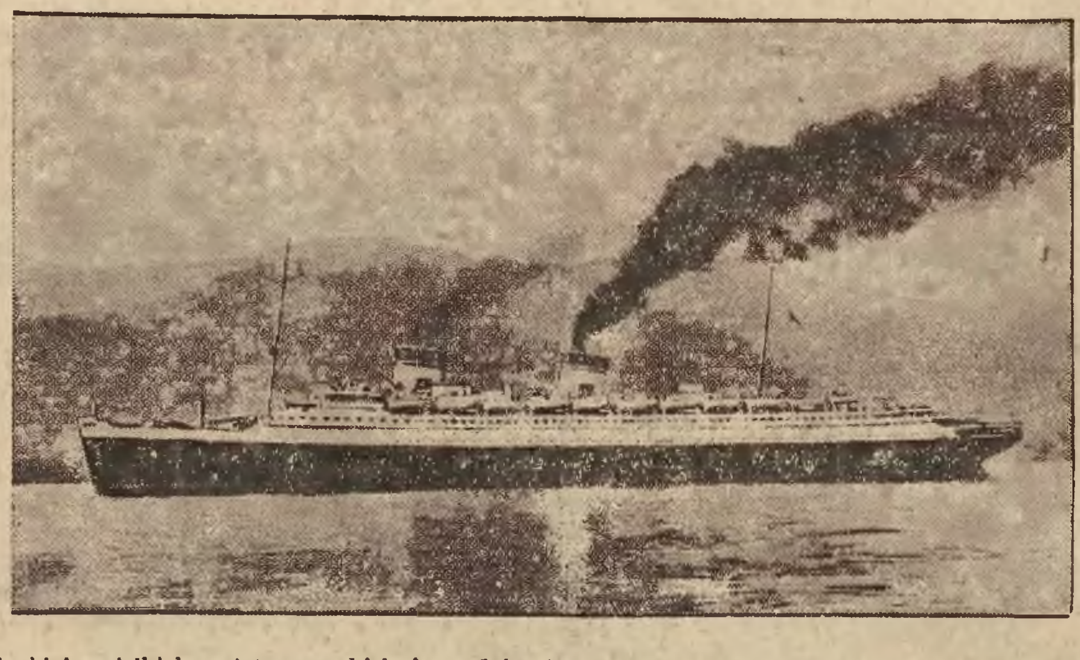
## Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w piątek 7 b. m. następujące ceny:

Pszenica dwors. czerwona 26.75—27.50. targowa stand. 25—25.50 żyto dworskie stand. 17.50—18. targowe stand 17.25—17.50. groch Wiktorja 29—31. zwykły jadalny 24—27. rzepak zimowy z workiem 41—43, rzepik czyszczony słodki 30—32 zł. Tendencja spokojna. dowozy małe.



## Olbrzym włoski „Rex“ zawrócił z drogi.



Ambicją wielkich państw morskich jest zdobycie „błękitnej wstęgi Oceanu“ za największą szybkość statku. Ostatnio Włochy pokusiły się o zwycięstwo; niestety olbrzym „Rex“ musiał zawrócić od Gibraltaru z powodu defektu w maszynach.

# Dlaczego cukier jest drogi.

**WYGÓROWANE PŁACE I TANTJEMY DYREKTORÓW BANKU CUKROWNICTWA.**

Hałaśliwie prowadzona kampanja sanacji ze sztywnemi cenami skartelizowanych względnie monopolowych artykułów, wydała efekt więcej niż skromny. Poza obniżeniem cen wyrobów spirytusowych i niektórych gatunków wyrobów tytoniowych ma ulec obniżce jedynie cena soli bydlęcej. Sól jadalna, zapałki itd. pozostaną na dotychczasowym poziomie cen. Zniżono także teoretycznie o 20 groszy a w rzeczywistości o 15 gr. na kilogramie cenę cukru, równocześnie bowiem kartel cukrowy przerzucił ciężar zniżki na producentów rolnych, dostawców surowca oraz zmniejszył rabat udzielany sprzedawcom.

Na tym ostatnim przykładzie ujawniły się dopiero rozmiary wpływów karteli, które potrafią skutecznie bronić się przed każdą próbą naruszenia ich interesów. Efekt jest ten, że hasło obniżenia cen wytworów przemysłowych dla podniesienia siły nabywczej rolnictwa, zostaje całkowicie wypaczone: Cena cukru będzie nieco niższa, ale rolnicy mniej otrzymają za buraki cukrowe. A przecież w kartelu cukrowym dałoby się wiele zaoszczędzić i tą drogą wydatnie obniżyć cenę tego artykułu.

Organizacja kartelu cukrowego polega bowiem na tem, że cukrownie zajmują się tylko produkcją; sprzedaż prowadzi Bank Cukrownictwa w Poznaniu oraz jego oddziały w Warszawie i Lwowie. Bank ten dostaje kredyty angielskie na wywóz cukru i za jego pośrednictwem rozdzielane są kredyty Banku Polskiego dla plantatorów. Mając w ręku tak ważny atut w stosunku do cukrowni. jak rozdział kredytów stał się Bank Cukrownictwa zupełnym panem sytuacji nietylko na rynku, ale i w stosunkach wewnetrzno-organizacyjnych cukrowni. On wgląda w ich wewnętrzne stosunki, on udziela im swego żyra. dyktuje warunki działalności i deleguje swych dygnitarzy do rad nadzorczych i komitetów wykonawczych wszystkich cukrowni. Tymi delegatami są z reguły dyrektorzy banku cukrownictwa i jego oddziałów warszawskiego i lwowskiego. Z tytułu zasiadania w radach nadzorczych **pobierają oni, niezależnie od swych płac dyrektorskich honorarja tak wygórowane, że łącznie z płacami, dochody tych panów dochodzą do sum zawrotnych.** W skład np. rady nadzorczej jednej z cukrowni małopolskich wchodzi dwóch delegatów Banku, dyrektorów jego oddziału warszawskiego, **którzy za to, że raz czy dwa razy w roku pofatygują się do Małopolski, pobierają pensję roczną w kwocie 70 tys. i 50 tys. złotych.** Te tak lukratywne honorarja znajdują pokrycie oczywiście w wygórowanej cenie, jaką społeczeństwo całe musi płacić za cukier.

Niewiele gorzej są sytuowani także i dyrektorzy cukrowni. Płace ich **miesięczne obracają się w granicach od 8—9 tys. złotych.** Są to stosunki wręcz demoralizujące w stosunku do administratorów największych nawet gospodarstw rolnych, którzy pobierają maksimum **1000 zł. miesięcznie;** wyższego kosztu administracji gospodarstwa rolne nie zdołałyby wytrzymać. Okazuje się zatem, że rolnictwo wraz z całem zresztą społeczeństwem pracują na utrzymanie wysokich płac i tantjem dyrektorów kartelu cukrowego. Tylko wyjątkowe, „rzeczowe“ stosunki łączące cukrowników z sanacją stwarzają możliwość zaistnienia **u** nas tak anormalnych, do absurdu dochodzących warunków.

---o---

## Kongres Trade-Union'ów angielskich.

Tegoroczny kongres angielskich związków zawodowych skupił na sobie uwagę opinji angielskiej. Kongres w New Castle odbywał się bowiem w atmosferze **walki z kryzysem,** pod którym ugina się życie gospodarcze Anglji. Dlatego też oczekiwano, iż ujawni on **silną radykalizację mas robotniczych**. Zwłaszcza pisma lewicowe domagały się od kongresu jasnego sprecyzowania programu robotniczego w imieniu 2½ miljona członków zrzeszonych w Trade-Union'ach. Również gorąco omawiane były zagadnienia bezrobocia i czasu pracy.

Przebieg kongresu zawiódł oczekiwania. O sprecyzowanym programie nie było mowy. Dyskusja obracała się dokoła szablonowych przemówień **o konieczności przetrwania kryzysu,** który w końcu przecież musi ustąpić miejsca lepszej konjunkturze. Również i **zagadnienia bezrobocia** potraktowane zostały w obradach kongresu pobieżnie, gdyż ograniczyły się jedynie do wypowiedzenia się **przeciwko skracaniu okresu otrzymywania zasiłków** przez bezrobotnych. Projekty rządu niemieckiego znalazły gorącą aprobatę w postaci **zaleceń realizowania robót publicznych** jako głównego środka walki z bezrobociem. Poważne zastrzeżenia wywołała sprawa **skrócenia czasu pracy,** gdyż kongres wyraził obawę, iż posunięcie to przyczyni się do **redukcji płac robotniczych.**

Kompromisowe stanowisko kongresu wywołało **silną opozycję grup radykalnych.** Grupy te reprezentowały na kongresie około 30 proc. ogólnej ilości członków.

Pomimo usiłowań grup mniejszościowych, Rada Generalna potrafiła przeforsować **wszystkie swe wnioski** i żaden z dezyderatów opozycji nie został uchwalony. Wybory do Rady Generalnej **przyniosły zwolennikom kierunku umiarkowanego w angielskiej polityce robotniczej poważny sukces,** zwiększając stan posiadania ich mandatów. Z tego też względu wynik kongresu w New Castle można scharakteryzować jako **poważny zwrot na prawo.**

# Radjo.

**CO PRZYNOSI WYSTAWA RADJOWA W BRUKSELI.**

Zamknięta niedawno w Brukseli, Doroczna Wystawa Radjowa zorganizowana przez radjofonję belgijską I. N. R., miała duże powodzenie. W Wystawie wziął udział przemysł radjowy zagraniczny. Stoisko radjofonji belgijskiej zwracało na siebie powszechną uwagę niezmiernie pomysłowo ułożonemi tablicami statystycznemi i wykresami. Dla tej oryginalności wykonania i układu około stoiska, gromadziły się największe tłumy. Jedna z tablic dawała niezmiernie plastyczny pogląd rozwoju radjofonji belgijskiej i światowej.

Z cyfr podanych przez I. N. R. okazuje się, że w roku 1932. na 1000 mieszkańców Belgji 24.5 stanowią abonenci radjowi. Prasa belgijska podaje. że jest to stosunek jeszcze za mały, ale niezmiernie pocieszający, jeśli się porówna z latami ubiegłemi, gdy np. w roku 1931 liczba abonentów wynosiła 24, a w roku 1930 tylko 9 na 1000 mieszkańców. W Polsce natomiast na 1000 mieszkańców — zaledwie 9 jest abonentami radjowemi.

## Programy stacyj radjowych.

**Niedziela 9 października.**

**Kraków** (312.8). G. 10 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.58 Sygnał czasu. hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10—15.05 Transmisje z Warszawy; 15.05 Płyty; 16 do 16.25 Transmisje z Warszawy; 16.25 Płyty; 16.45—17.55 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18—18.55 Transmisje z Warszawy; 18.55 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Tajemnice kabalistki“, wygł. p. Jan Pietrzycki; 19.25 Słuchowisko z Wilna; 20 Koncert z Warszawy; 22 Muzyka taneczna z Warszawy; 22.55 Wiadomości bieżące; 23 Dalszy ciąg muzyki tanecznej z Warszawy.

**Lwów** (380.7). G. 10 Nabożeństwo z archikatedry obrządku rzymsko-katolickiego we Lwowie: 16.13 „Listy i programy“ w opr. dyr. J. S. Petry: 16.45 „Wrażenia z meczu piłkarskiego Polska—Rumunja“, wygł. red. N. Sussermann; 18 Muzyka lekka z kawiarni Szkockiej we Lwowie; 19.10 „Rozmowa z młodymi i starszymi“, wygł. prof. K. Brończyk; 23 Lwowski komunikat sportowy w opr. J. Żukowskiego; 23.05 Koncert zespołu mandolinistów „Serenada“.

**Warszawa** (1411.8). G. 9.55 Program na dzień bieżący; 10 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Instytut Met.; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Państw. Instytut Met.; 14.05 „Nawożenie łąk w świetle najnowszych badań“; 14.25 Pieśni warmijskie w opr. F. Nowowiejskiego odśpiewa p. Irena Cywińska-Bojanowska (sopran); 14.45 „Zimowe przechowywanie ryb w hodowli“; 15.05 Płyty; 16 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie“; 16.13 „O gałganku lnianym“; 16.25 Płyty; 16.40 Komunikat Zw. Pracowników Gmin Wiejskich; 16.45 Kącik językowy; 17 Utwory fortepianowe wykona Enrico Rossi; 17.55 Program na dzień następny: 18 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni Ziemiańskiej; 18.55 Rozmaitości; 19.20 Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce; 19.25 Słuchowisko z Wilna; 20 Koncert popularny. Wyk.: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 20.55 Wiadomości sportowe; 21.05 Dalszy ciąg koncertu; 22 Muzyka taneczna; 22.55 Państw. Instytut Met.; 23 Muzyka taneczna z Oazy.

**Katowice** (408.7). G. 10 Nabożeństwo ze Lwowa; 14.05 Ks. dr. Ant. Marchewka: „OO. Paulini a Klasztor Jasnogórski“; 16.25 Intermezzo muzyczne; 19.10 Intermezzo muzyczne; 20.55 Komunikaty sportowe.

## Po wydaleniu delegata apostolskiego z Meksyku.

Wiadomość o wydaleniu przemocą z granic państwa delegata apostolskiego w Meksyku, Mgr. Leopolda Ruiz y Florez, nadeszła do Rzymu za pośrednictwem agencji amerykańskiej jeszcze w ubiegły wtorek. Późniejsze depesze wiadomość te potwierdziły. Chociaż ten krok rządu meksykańskiego nie stanowił dla Watykanu niespodzianki, wywołał on zrozumiale przykre wrażenie. Duch nietolerancji i gwałtu dominujący w polityce religijnej republiki meksykańskiej był dobrze znany. **Już w lipcu roku bieżącego usiłowano występować przeciw osobie delegata apostolskiego,** licząc, że uda się go z kraju wydalić pod jakimkolwiek pretekstem prawnym. Niezachwiane jednak stanowisko Mgr. Ruiz y Florez, które niedawało podstaw do wszczęcia procesu, sprawiło, że te usiłowania spaliły wówczas na panewce. — W sierpniu Watykan poinformowany został o zamierzonym ataku na delegata apostolskiego po podjętej w całym kraju walce przeciw Kościołowi i wszelkim zewnętrznym wyrazom kultu. **Modus vivendi z r. 1929 praktycznie został pogwałcony** i to pogwałcenie właśnie zostało stwierdzone przez encyklikę „Acerba animi". Aż do ostatniej chwili Papież okazywał szczerą chęć do zgody. Prądy skrajne, które pragnęły zorganizowania oporu przez tworzenie drużyn ochotniczych dla walki o wolność wyznania, nietylko nie uzyskały zachęty, lecz przeciwnie spotkały się zawsze z potępieniem episkopatu meksykańskiego, wiernego tłumacza wskazań papieskich. „Osservatore Romano" pisze: „Jak widać, podczas gdy encyklika „Acerba animi" ogranicza się do przedstawienia na podstawie faktów sytuacji religijnej katolików w Meksyku, wskazania wiernym drogi, którą mają postępować, i uspakajania ich w bolesnym konflikcie, który owładnął ich sumieniem, rząd bierze ją za pretekst do wydalenia delegata apostolskiego. Oto nowy fakt wymownie świadczący o głębokiej racji dostojnego i objektywnego dokumentu papieskiego".

## Antykatolickie ustawy w Meksyku.

**Nowy Jork,** 7 października. Z Meksyku donoszą: Parlament stanu Vera Cruz przyjął wczoraj projekt ustawy, pozbawiający księży katolickich wszelkich praw obywatelskich, oraz uprawniający rząd do konfiskaty majątków kościelnych i przeznaczenia ich na cele społeczne.

## Monarchiści chcą tworzyć rząd w Grecji

Ateny, (PAT.) **Tsaldaris domaga się udzielenia mu jaknajszerszych pełnomocnictw w sprawie utworzenia nowego rządu.** Venizelos jest zdania, że Tsaldaris mógłby stanąć na czele rządu szerokiej koalicji, a nawet jedności narodowej, lecz jako przywódca stronnictwa, które nie uzyskało w wyborach nawet względnej większości nie może otrzymać pełnomocnictw in blanco, ani utworzyć rządu mniejszości.

## Katastrofalna burza nad Palestyną.

Rzym, (PAT.) Donoszą z Polestyny, że **burza, srożąca się na całem wybrzeżu wschodniem Morza Śródziemnego wyrządziła ogromne szkody.** Miasto Tel Aviv pozbawione jest elektryczności. Cyklon powyrywał słupy telegraficzne. Po nagłem zgaśnięciu światła elektrycznego nastąpiła w mieście panika. Wiele osób uległo kontuzjom. Przy budowie nowego wiaduktu kolejowego w Ber-Salomon burza zniszczyła 27 baraków. Według dalszych doniesień zniszczona została również znaczna część zbiorów.



# Zwołanie konferencji londyńskiej odroczone.

Paryż, 7. 10. (PAT.) **Wczoraj przedpołudniem przed udzieleniem odpowiedzi na propozycje rządu angielskiego Herriot raz jeszcze zakomunikował ambasadorowi Tyrrelowi poważne zastrzeżenia prawne i faktyczne, które jego zdaniem nakazują niepozbawianie Ligi Narodów prerogatyw, jakie jej zapewnia pakt w dziedzinie bezpieczeństwa, jak również art. 164 Traktatu Wersalskiego w zakresie statutu militarnego Rzeszy. O zastrzeżeniach tych ambasador Wielkiej Brytanji w Paryżu doniósł niezwłocznie ministrowi Simonowi. Wiadomość zakomunikowana Herriotowi tuż potem przez lorda Tyrrela o odroczeniu projektowanej przez Mac Donalda konferencji świadczy, że zastrzeżenia francuskie były w Londynie przyjęte z należytem zrozumieniem.**

Paryż, 7 października. Jak z kół poinformowanych donoszą, ambasador angielski zawiadomił wczoraj wieczór premiera Herriota, że **projektowana konferencja londyńska została odroczona. Rokowania, prowadzone w tej sprawie między Paryżem a Londynem mają charakter niezwykle przyjazny.** Koła polityczne liczą się z możliwością odroczenia sesji biura konferencji rozbrojeniowej, która miała się rozpocząć 10 bm. a to celem przeczekania wyniku pertraktacyj francusko-angielskich w kwestji konferencji londyńskiej.

## Konferencja się nie uda.

**Londyn,** 7 października. **„Daily Telegraph"** zapatruje się w dalszym ciągu sceptycznie na dojście do skutku konferencji londyńskiej. Pisze on, że **Francja nigdy się nie zgodzi na uwzględnienie żądań niemieckich w dziedzinie zbrojeń. Różnice poglądów, istniejące w tej kwestji między Anglją a Francją, wystarczą w zupełności do rozbicia konferencji londyńskiej, o ile dojdzie wogóle do jej zwołania.**



# O strefę wolno-cłową w Gdyni.

**Warszawa,** 7. 10. (Telef. wł.). W Urzędzie Morskim w Gdyni odbyło się posiedzenie Tymczasowej Rady Portu, poświęcone omówieniu projektu ustawy w sprawie eksploatacji portu handlowego oraz w sprawie strefy wolno-cłowej w porcie gdyńskim. Pierwotny projekt ustawy opracowany był jeszcze przed rokiem, obecny zawiera pewne zmiany. **Projekt pozostawia kontrolę i ingerencję czynnikom rządowym w sprawie administracji i eksploatacji portu przy maksymalnem uwzględnieniu inicjatywy prywatno-społecznej w zakresie wykonywania tego zarządu.** W skład Rady Portu wchodzić mają: dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni, delegaci zainteresowanych ministerstw, delegaci związków samorządu gospodarczego i terytorjalnego oraz osoby powołane z pośród sfer gospodarczych i zrzeszeń pracowniczych przez ministra przem. i handlu. **Prezesa i wiceprezesa Rady Portu mianuje minister przemysłu i handlu z pośród kandydatów przedstawionych przez Radę Portu.** Pozatem **dyr. Departamentu Morskiego p. Hilchen** na konferencji wspomnianej omówił zagadnienie organizacji strefy wolno-cłowej w porcie gdyńskim.

Rząd dąży do jak najszybszego stworzenia w porcie gdyńskim specjalnej strefy wolno-cłowej, która przyczyni się do dalszego rozwoju obrotów portowych w Gdyni. **Na strefę wolno-cłową został przeznaczony basen imienia min. Kwiatkowskiego z przylegającemi do niego terenami.** Termin zorganizowania tej strefy określony jest na lato przyszłego roku.

## Austrja oszczędza na poselstwach.

**Wiedeń.** (PAT). Wczoraj nastąpiło **odwołanie 8 posłów austrjackich w różnych stolicach europejskich, m. in. także posła w Warszawie, Heina.** Oprócz tego nastąpią zmiany attachés prasowych w Berlinie i w Paryżu. Powyższe odwołanie nastąpiło **ze względów oszczędnościowych.** Decyzja co do następnych zapadnie w najbliższym czasie. Ponadto, że dotychczasowy reprezentant Austrji przy Lidze Narodów Pflügl obejmie placówkę w Paryżu. Na jego miejsce do Genewy pójdzie szef sekcji dr. Schüller.

—o○o—

### WYGRANE NA LOTERJI.

W 24-ym dniu ciągnienia loterji państwowej większe wygrane padły na następujące numery: **Zł. 2.000** na n-ry: 18124 22326 32560 58591 74917 84973 89615 100973 103116 112509 113127 115773. **Zł. 1.000** na n-ry: 2007 2059 3104 4559 5808 6498 8444 8664 14724 18040 19829 20660 766 23591 674 37325 405 40331 999 47095 604 52245 54690 437 55122 542 56964 60517 64795 967 66368 74180 539 76226 80115 990 89285 88866 94456 96507 100178 102082 533 105139 109451 116541 124585 125433 130500 131258 719 135470 137415 139685 143557 146118 147691 148333 580 149882 151443 153093.

**Warszawa,** 7. 10. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 300.000 zł. na nr. — 150.389 (numer ten przesłano do Lwowa), 15.000 zł. na nr 73.838, 10.000 zł. na numer 2.545, 8.211, 71,262, 116.486: po 5000 zł. na nr 795; po 3000 zł. na nr 9.158, 19.599, 51.933, 54.115, 61.436, 62,152, 63.558, 135.170.

—:●:—

## Walker nie będzie kandydatem.

**N. Jork.** (PAT.) Zarząd m. N. Jorku otrzymał od b. burmistrza Walkera, który znajduje się obecnie na pokładzie statku, udającego się z Europy do Stanów Zjednoczonych, radjotelegram, w którym donosi, że **nie zamierza ubiegać się o mandat burmistrza N. Jorku przy wyborach w dniu 8 listopada, stawia bowiem interes partji ponad interes osobisty.** Wobec rezygnacji Walkera konwent partji demokratycznej stanu Nowy Jork wyznaczył jako swego kandydata na stanowisko burmistrza zastępcę Walkera O' Briena na okres, który pozostaje do wygaśnięcia mandatu Walkera w roku 1933.

### SUROWE KARY W ROSJI.

**Moskwa,** 7 października. W Tomsku na Syberji skazanych zostało 5 urzędników tamtejszej spółdzielni na karę śmierci za rzekome akcje kontrrewolucyjną. **Wszystkich pięciu stracono przez rozstrzelanie.**

———o———

### P. PREMJER U P. PREZYDENTA.

Warszawa. (PAT.) **P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś po południu p. prezesa Rady Ministrów Al. Prystora, który informował P. Prezydenta o bieżących pracach rządu.**

### NOWA LINJA KOLEJOWA.

**Warszawa,** 7. 10. (Telef. wł.). **Poświęcenie i otwarcie nowej linji kolejowej Woropajewo-Druja nastąpi w dniu 1 listopada. Poświęcenia dokona Ks. Arcyb. wileński Jałbrzykowski.**

———o———

**Warszawa** 7. 10. (Telef. wł.). W czasie od 19 b. m. do 24 ub. m. wyjechało z Francji **1.100** robotników cudzoziemskich, w czem **Polaków 111.**

## Czego żądają rolnicy?

**Warszawa** 7. 10. (Telef. wł.). Centralne Towarzystwo Organizacyj Rolniczych i Kółek Rolniczych wystąpiło do wszystkich związków i organizacyj rolnych z wezwaniem, ażeby przyłączyły się do uchwał powziętych niedawno na zjeździe delegatów w Warszawie, a precyzujących postulaty polskiego rolnictwa. Poza żądaniem obniżenia cen wyrobów przemysłowych, obniżenia stopy procentowej i konwersji pożyczek krótkoterminowych, obniżenia taryf przewozowych i opłat miejskich, **rolnicy żądają nadawania dostaw dla instytucyj państwowych bezpośrednim producentom, zarzucenia kontyngentowania podatku dochodowego w rolnictwie, rewizji ubezpieczeń socjalnych i 4% podatku dochodowego komunalnego na ziemiach zachodnich, uniemożliwienia przywozu przez Gdańsk i G. Śląsk** do pozostałych dzielnic Polski, zwiększenia ochrony celnej dla rybołówstwa krajowego, wprowadzenia premij wywozowych dla owsa, pochodzącego z kresów wschodnich, obniżenia standartów giełdowych dla pszenicy.

## Czechosłowacja nie głosowała przeciw Polsce.

**Warszawa,** 7. 10. (Telef. wł.). Na tle ostatniego wyboru Polski do Rady Ligi pojawiły się w części prasy polskiej, zbliżonej do kół rządowych, naiwne sensacje w sprawie zachowania się **Czechosłowacji** w czasie głosowania nad wyborem Polski.

Wtajemniczony rzekomo w wyniki tajnego głosowania korespondent jednego z dzienników utrzymuje, że cztery głosy przeciwko wyborowi Polski do Rady Ligi miały pochodzić od przedstawicieli Niemiec, Węgier, Szwecji i Czechosłowacji. **Naiwność tej intrygi bije w oczy:** że Niemcy głosowały przeciwko Polsce — zgoda, że Węgry mogły pójść za Niemcami, to nic dziwnego, gdyż Budapeszt idzie w polityce zagranicznej na pasku Berlina, że Szwecja mogła oddać głos przeciw Polsce jest również możliwe, wiadomo bowiem powszechnie, że państwa skandynawskie uprawiają politykę, upodabniającą się do polityki niemieckiej, ale Czechosłowacja?! Wiadomo przecież, że kandydatury Polski i Czechosłowacji do Rady Ligi były wysunięte we wzajemnem porozumieniu i za wzajemną zgodą przy zapewnieniu sobie obopólnego poparcia. Wspólność interesów na terenie Ligi istniała ciągle a świeżo znalazła wyraz w konferencji pięciu państw, sygnatarjuszy traktatu o mniejszościach. Konferencja ta odbyła się u min. Zaleskiego i brał w niej udział również min. **Benesz.** We czwartek jugosłowiański minister **Foticz** składał deklaracje w imieniu owych 5 państw w komisji politycznej L. N., deklarację ustalającą wspólny, negatywny punkt widzenia wobec propozycyj niemieckich, które znalazły poparcie u Norwegja i Holendra. Trudności, jakie istnieją pomiędzy Czechosłowacją a Polską na tle gospodarczem, zwłaszcza w dziedzinie bilansu handlowego, nie mogą się odbijać na taktyce politycznej.

Czasi są zbyt wytrawnymi politykami, żeby można było ich pomawiać o taki „kawał", jakimby było głosowanie przeciwko Polsce. **Mamy tu do czynienia albo z jakiemś nieporozumieniem, albo z jakąś intrygą, szytą grubemi nićmi, z której korzyść mogą odnieść tylko nieprzyjaciele Polski i Czechosłowacji.**

### POŻAR W PORCIE HAMBURSKIM.

**Berlin,** 8 października. Na pokładzie angielskiego okrętu motorowego „Glenamoy" wybuchł dziś w porcie hamburskim pożar, który wyrządził znaczne szkody. Pożar zlokalizowano dopiero po kilkugodzinnej wytężonej akcji ratunkowej straży pożarnej.

## *Po zamknięciu kroniki.*

### WSTRZYMANIE 2 POCIĄGÓW.

Z dniem 8 b. m. wstrzymuje się bieg dodatkowych pociągów wycieczkowych między Krakowem a Krynicą: Nr. 625, odjeżdżający z Krakowa w soboty o godz. 13.38, a powrotny pociąg Nr. 626, odjeżdżający z Krynicy w niedziele o godz. 19.17.

### WAŻNE DLA ROLNIKÓW.

W myśl rozporz. Prezydenta Rzp. z dnia 23 sierpnia 1932 r., o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie, mianowany został delegatem Ministra Skarbu na Województwo Krakowskie p. P. Rokosz, Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Krakowie.

Wnioski o odroczenie wypłat delegatowi Ministra Skarbu, o ile nie będą mu złożone osobiście przez stronę, rolnicy dużej własności mają przesyłać na ręce Biura Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych, Kraków, ul. Zacisze L. 5 I. p., zaś rolnicy małej własności do 50 ha. na ręce właściwego Biura Powiatowego do Spraw Finansowo-Rolnych.

Delegat urzęduje w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Krakowie, Rynek główny, Linja A—B Nr. 47 I. p., we wtorki i piątki od godz. 10—12-tej.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 128

# W cieniu wielkiej legendy.

POWIESC.

Nie pobiegł też podchorażak na plac Saski, gdzie właśnie w tej chwili od powstańczej kuli padł wierny W. księciu generał Siemiątkowski, pierwszy w armji Królestwa sztabowiec!

Na nim zamknęła się żałobna lista. Sześciu polskich generałów na jednego rosyjskiego Gendre'a, nie licząc pułkowników ani szarż niższych — oto żniwo tej nocy tragicznej, nocy wielkiej, co wolnością brzemienna być miała.

Krew rosyjska utonęła bez śladu w morzu bratniej krwi polskiej. Od polskich kul legli starzy napoleońscy żołnierze, których nie chwyciła w lodowy uścisk Berezyna, nie pochłonęła Elstera. Przytulił ich twardy bruk warszawski i mrozem ścięta gruda.

Nie złamał z nich żaden przysięgi, złożonej Mikołajowi Pierwszemu! Lecz żaden wiary nie dochował legendzie, która złotą glorję przydała ich nazwiskom. O Napoleonie Drugim, żywem tej legendy wcieleniu, nie pomyśleli tej nocy. Nie skuli jej w jedno z powstaniem i nie chwycili za władzę, jaką dawano im w ręce. To ich zgubiło.

Nie przeżyłby tej nocy i sierżant Dawidowski, gdyby całe oglądał jej żniwo. Serce pękłoby mu z bólu.

XII.

Co się z nim dalej działo, tego ani wówczas, ani później nie mógł sobie jasno uprzytomnić. Jak przez mgłę przypominał sobie, że ze snu czy też z omdlenia ocknął się wtedy, gdy jacyś ludzie przyszli po zwłoki gen. Trebickiego. Musiano go przytem odsunąć, lub potrącić dość mocno, bo zatliła się w nim jaśniej przygasła iskra życia.

Potem jakieś ręce podniosły go i po chwili znalazł się w jakiejś ciepłej izbie, gdzie go otoczyło kilka obcych twarzy, których nigdy przedtem w życiu nie widział. Czuł tylko, że go rozebrano i złożono na łóżku, następnie wlano mu do ust jakąś ciepłą, winem zaprawną polewkę, od której błogi żar przenikać zaczął wszystkie członki. Nawet w zmarznięte i bezwładne nogi zaczęło wstępować życie pod wpływem usilnych nacierań.

Nie wiedział jednak, gdzie jest, i nie pytał o to. Było mu dobrze i nie myślał o niczem.

Później zapadł w sen. Lecz zaraz poczęły go gnębić koszmarne majaki. Trupie maszkary, jakby z szklistej galarety utoczone, jawiły mu się raz po raz, odrażające, ohydne... Chwilami przybierały podobieństwo niedawno widzianych trupów. Upiorne twarze Nowickiego, Trebickiego i Haukego rzucały nań strasznem, niesamowitem spojrzeniem śmiercią zasnutych oczu. Jęczał przez sen, wymawiał ich nazwiska, złorzeczył i przeklinał. Widziadła plątały się coraz bardziej i coraz stawały się krwawsze.

Jakieś głosy słyszał koło siebie, których treści wyrozumieć nie mógł. Aż zdało mu się, że wśród wichury potępieńczych wołań błąka się głos jeden, bliski, jak bicie serca, dźwięczny, jak harfa, i kojący, jak balsam. W ogólnym rozgwarze toczy głos ten zaciekły bój o zwycięstwo. Choć sam słaby i cichy, wybija się na pierwszy plan i zmusza zwolna upiory do ciszy, do wiekuistego milczenia w zaświatach.

Otworzył oczy. Ujrzał nad sobą pochyloną, bladą z niepokoju i znużenia twarz Danuśki. Jej ciemne, szeroko rozwarte źrenice szukały w nim znaków życia. A była, jakby przyszła z ulicy: w czapce futrzanej, w kożuszku...

Nie miał jednak pewności, czy to cenne przywidzenie, czy też czas kapryśny cofnął się o kilka miesięcy — i znów z rozbitą w nocnej przygodzie głową jest on, zwycięzca nad sobą, pacjentem kochanej dziewczyny. Uśmiechnął się do niej, jak do sennego zjawiska, lecz gorączka zmorzyła go znowu i zasnął z tym uśmiechem na ustach.

Potem miał wrażenie, że go gdzieś niosą, że już nie jest w tej izbie, co przedtem, gdzie było tyle obcych twarzy, a wkońcu twarz Danuśki. Musiano go nieść przez ulicę, albo na wozie go złożyć, bo choć był dobrze czemś poowijany, ziąb odczuwał dotkliwie, aż mu zęby szczękały. Zdawało mu się też, że dolatują go odgłosy kroków, rozmów i cichych żołnierskich śpiewek, to znów, że widzi rozpalone na bruku ogniska, przy których grzeją się zziębnięci żołnierze, ustawiwszy broń w kozły, pokrzepiają się ciepłem jadłem, jakie im ludność na ulicę wyniosła. Był w takim stanie, że snu nie odróżniał od jawy, i zniknęły granice jego przytomności. Gorączka...

Raz jeszcze przemknęła mu się wizja pokoiku, co był świadkiem tylu jego chwil szczęsnych, tyle szeptów zamknął w swoich ścianach. Raz jeszcze pochyliła się nad nim słodka twarzyczka Danuśki. Tylko że już nie miała dziewczyna czapki futrzanej, ni kożuszka... Wokół niej nie było obcych twarzy, nigdy nie widzianych. Była sama u siebie... Uśmiechnął się znów do zjawiska i byłby przysiągł w tej chwili, że na swych wargach spękanych wyczuł pieszczotę jej ust płomiennych, kochanych...

(Ciąg dalszy nastąpi)



Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. S. Hołek-a. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.